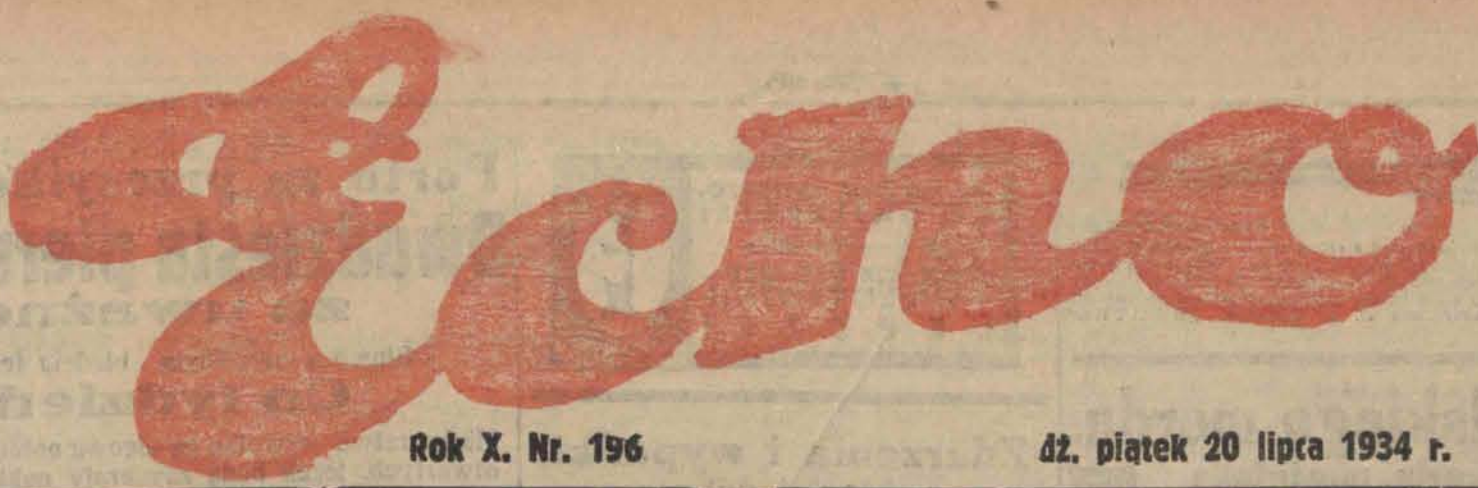


CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-ama strona 40 gr. za w. m-m i tam str. 6 tam. w tekście 40 gr. bezroligi 20 gr. tyżca. 18 gr. strona 10 linów. drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla osobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia szarymnie i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 35 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe. Za termin druku i treści ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 6200.



Rok X. Nr. 196

dz. piątek 20 lipca 1934 r.

POWAŻNA SYTUACJA W SANDOMIERZU I POD ZAWICHOŚTEM. 30 wsi i 15 tysięcy morgów ziemi pod wodą!

900 junaków ratuje ludność.

Mobilizacja wszelkich środków lokomocji w Warszawie

Sandomierz, 20 lipca. W Sandomierzu i okolicach znajduje się około 900 junaków, którzy biorą bardzo czynny udział w ratowaniu zagrożonego mienia i życia ludności. Sytuacja w wodziowa w Sandomierzu i pod Zawichostem jest poważna. Stan wody dziś rano wynosił powyżej 5 metrów, a obecnie wynosi powyżej 5.20. Zalanych jest około 30 wsi i około 15.000 morgów pól ornych jest pod wodą. 3000 ludności będzie potrzebowało pomocy.

Młodzież ratuje ludność, która musi opuścić wsie. W barakach Zespołu Pracy woda po kolana. Zespół nr. 17 w Nadbrzeżu ulokowany w namiotach, trzeba było ewakuować pośpiesznie wczoraj wieczorem spowodu uszkodzenia wału d dwóch miejscach. Wojewoda Prażmowski osobiście na terenach wydał zarządzenia. Zlecił Zespołowi Pracy młodzieży nr. 17, aby czuwał nad mostem kolejowym, któremu grozi zalanie, torem kolejowym i okolicznymi wsiami. W Padze z wielkim uznaniem podnoszą oliarną pracę junaków nar ratunkiem życia i mienia ludności.

W czasie ratowania ludności utonął instruktor P. W. i W. F. z ośrodka pracy Szczucin. Oprócz junaków akcję ratowniczą prowadzi władze wojskowe, zmieniając przemokłych żołnierzy co 3 godziny.

NA PELCOWIŹNIE. Warszawa, 20 lipca. Sztab przeciwpowodziowy, na czele którego stoi starosta grodzki prasko-warszawski, ukończył już czynności organizacyjne. Powołano do życia kilka działów, mających na celu ochronę życia i mienia ludności w razie ewentualnego większego przyboru wód, a mianowicie: w celach bezpieczeństwa przygotowano statki, motorówki, holowniki i t. d.

Na Pelcowiźnie przygotowano pociągi, które służyłyby jako tymczasowe schronisko w razie powodzi. Poza tym zarząd miejski wyznaczył po kilkadziesiąt miejsc w domach noclegowych przy ul. Jagiellońskiej. Przy pomocy Czerwonego Krzyża zorganizowano środki sanitarno-ratunkowe. Na Pelcowiźnie zorganizowano punkt żywnościowy. Władze wojskowe dostarczyły reflektorów, pochodni i innego sprzętu, niezbędnego w razie powodzi a potem i saperów. Do dyspozycji Komitetu zmobilizowano środki lokomocji dla przewozu powodzi (samochody ciężarowe).

Waty podzielono na odcinki, powierzając pieczę nad nimi poszczególnym inżynierom. Na wałach wystawiono strażę. Poza tym krążą już patrole wzdłuż rzeki. Stosowane są brygady robotników, które będą użyte do naprawy ewentualnych uszkodzeń w wałach.

WISŁA POD WARSZAWĄ. Warszawa, 20 lipca. Stan wody w Wiśle nie budzi w dalszym ciągu większych obaw. W czwartek 19 b. m. stan wody wynosił 1.78 m. Woda przybywa z szybkością od 4 do 6 cm. na godzinę. Czolo wód powodziowych oczekiwane jest w Warszawie najpóźniej w piątek rano. Zgodnie z przewidywaniami, poziom wody w Wiśle w o-

Wielkiemu warszawskiemu, nie przekroczy najprawdopodobniej podług wodowskazu przy moście Kierbedzia 5 m., co nie grozi stolicy, nawet najniżej położonym: Pelcowiźnie i Gołdźzinowie. Niemniej jednak podjęto wszystkie środki ostrożności.

Woda w dalszym ciągu opada.

STRATY. Wszystko wskazuje na to, że sytuacja uległa znacznej poprawie. Szkody, jakie wyrządziła powódź w N. Sączu i okolicy są olbrzymie. Olbrzymia bowiem ilość budynków - o ile całkiem nie runęła, została poważnie uszkodzona przez wodę i wiele domów grozi zawaleniem.

Do wielu domów mieszkańcy wogóle nie będą mogli powrócić ze względu na zagrożenie tym budynkiem niebezpieczeństwo. Na podstawie pobieżnych obliczeń, straty materialne wyrządzone przez rozszalały żywioł w okolicach N. Sącza w postaci zniszczonych dróg, mostów i domów ocenić można na przeszło 12 milionów złotych.

Liczba ofiar śmiertelnych w pow. nowosadeckim wynosił w przybliżeniu około 50.

LICZNE OFIARY. Nowy Sącz, 20 lipca. - Nadeszły do N. Sącza tragiczne wiadomości z bliższych i dalszych okolic o licznych niebezpiecznych wypadkach i utonięciach. Nadeszła m. in. wiadomość, że w Kleczanach utonęła cała rodzina gen. Bała bana ze Lwowa składająca się z żony, córki i syna.

Utonął miał również dr. Kaz. Królki, lekarz Kasy Chorych w Katowicach. Na granicy między Marcinkowicami a Kleczanami fala zaskoczyła w nocy rodzinę wieśniaka, złożoną z 4 osób, która wraz z całą chatą została porwana przez spleźzone wody i znalazła śmierć w falach.

Z Zegiestowa nadszła wiadomość, że na Łopacie woda zerwała kilka domów, oraz will. W Ryttrze powódź zerwała kilka murowanych will. Jak stwierdzono, wszyscy mieszkańcy tych domów i will zdołali na czas schronić się w bezpiecznym miejscu.

W Piwnicznej kilka domów zostało zupełnie zalanych. Kolonia harcercska została na czas usunięta, tak że żadnych ofiar w ludziach nie zanotowano.

Również w Muszynie uniknęło szczęśliwie ofiar. Wedle wiadomości nadeszłych do N. Sącza większość ofiar śmiertelnych stanowią chłopcy, oraz

WARSZAWA, 20.VII. Godzina 9.30. Stan wody na Wiśle w Warszawie wynosi w tej chwili 3 mtr. 25 cm.

Nowy Targ, 20 lipca. Godzina 5-ta popołudniu: Stan wody 2.20 ponad normalny. Woda opadła już o 1.50. W Czorsztynie trzy domy zniszczone, mosty zerwane.

Rzeka Białka niesie na swoich falach owce, krowy, a nawet jelenie. W Zakopanem koryto rzeki Bystrzy od Kuźnicy, aż na Kamieniec zupełnie zniszczone. Wzdłuż bulwarów Słowackiego i Sienkiewicza kilka will pograżonych jest w wodzie. Wszystkie mosty w Zakopanem i okolicy zniszczone.

50 TRUPÓW.

Nowy Sącz, 20 lipca. - Dopiero w dniu dzisiejszym można było zebrać obszerniejsze informacje o rozmiarach niebywałej klęski żywiołowej, pod którą najbliższe jego okolice.

Wiele domów nad rzeką Kamienicą zostało doszczętnie zalanych.

przyczem jednak na czas zdołano dokończyć mieszkańców. Dwupiętrowa kamienica przy ul. Kraszewskiego, pod naporem wód runęła jeszcze ubiegłej nocy i została uniesiona przez fale.

Taki sam los spotkał mniejszą jedno piętrową kamienicę w sąsiedztwie. Tor kolejowy na linii N. Sącz-Marcinkowice został na dużej przestrzeni zupełnie zniszczony tak, że potrwa dłuższy czas zanim na linii tej będzie mogła być podjęta komunikacja. Również most między N. Sączem a Kamionką Wielką runął w połowie.

Na linii tej można było jednak już w środe podjąć komunikację z przesiadaniem.

Mieszkańcom N. Sącza, zewsząd otoczonym spleźzonymi falami dotkliwie dokuca brak... wody.

Nadto w mieście urzęduje komisarz żywnościowy, który zarekwirował żyw-

Trup dyrektora w wannie. Ojciec trojga dzieci odebrał sobie życie.

Warszawa, 20 VII. W kąpielach rzymskich przy ul. Krak. Przedmieście 53, popełnił wczoraj samobójstwo b. dyr. Polskiego Monopolu tytoniowego, Mieczysław Kamieński.

W godzinach popołudniowych przybył on do wspomnianego wyżej domu, prosząc o wannę. Gdy w ciągu godziny nie opuszczał kabiny, posługacz zajął przez okienko przy drzwiach. Z przerażeniem zauważył gościa, pograżonego w wannie. Woda była zabarwiona krwią. Natychmiast otworzono drzwi i sprowadzono lekarza pogotowia który jednak stwierdził śmierć. Denat zadał sobie nożykiem od maszyny do

golenia 10 ran, przecinając mięśnie na obu przedramionach i podudziach. Z dokumentów, znalezionych w ubraniu denata okazało się, że samobójcą jest 56-letni Mieczysław Kamieński, b. dyrektor Polskiego Monopolu tytoniowego, zredukowany przed dwoma laty.

Tragicznie zmarły pozostawił żonę i troje dzieci. Zająmował on przy ul. Wierzbowej 6, 3-pokojowy lokal. W przeddzień samobójstwa pisał przez parę godzin, pozostawiając listy do rodziny. Przyczyną targnięcia się na życie był silny rozstrój nerwowy, datujący się od dłuższego czasu.

Tragiczny koncert orkiestr rumuńskich. 100 osób odniosło rany.

Czerniowce, 20 lipca. W czasie koncertu orkiestr wojskowych w liczbie 700 ludzi, które po występach zagranicą, także w Łodzi, dały koncert w Czerniowcach, zawałała się trybuna wypelniona publicznością.

Okolo 100 osób odniosło rany. 25 osób ciężko poranionych odstawiono natychmiast do szpitala.

Katastrofa wywołała wśród zebranych olbrzymia panikę.

ich rodziny, natomiast letnicy i młodzież w kolonjach wakacyjnych została na czas umieszczona w bezpiecznych miejscach.

W SZCZAWNICY. Szczawnica, 20 lipca. - Wszystkie mosty, łączące Szczawnicę ze światem są zerwane.

W Pieninach zniszczone zostały wszystkie prawie osiedla nad Dunajcem, Czerwony Klaster podmyty. Wilie: „Biały Dworek” oraz „Łodziańska” runęły. Runął również tartak nad Grajarkiem. Zamulenie elektrowni spowodowało wyłączenie światła.

Zapasy żywności są na wyczerpaniu. Brak maki, cukru, masła, i na biału, oraz świec.

Zginęło 5 osób, a to służąca z „Białego Dworku”, dwie cyganki i troje dzieci cygańskich. Łączność telefoniczna zerwana.

Limanowa, 20 lipca. - Powódź w pow. limanowskim wyrządziła olbrzymie szkody.

W Starej Wsi obok Limanowej wzebrany potok zerwał domy mieszkalne służby folwarcznej. Nadto woda pokryła olbrzymie spustoszenia w zabudowaniach gospodarczych.

Należy stwierdzić, że w Starej Wsi dopiero pod groźbą karabinów policji, chłopcy zmuszeni zostali do wzięcia udziału w akcji ratowniczej.

W Jastrzębiu woda zebrała młyn p. Hylaka, zaś w Jadamwoli młyn p. Tokarczyka. Droga powiatowa i most do miejscowości letniskowej Krzyszowej zupełnie zniszczone.

Dotychczas zanotowano dwa wypadki w ludziach. Jedno dziecko utonęło w Gilsnem, a w Mszanie Górnej utopila się 18-letnia dziewczyna.

ŁÓDZKIE DRUŻYNY HARCERSKIE w zupełnym bezpieczeństwie.

Kraków, 20 lipca. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego otrzymało wiadomość telefoniczną z Nowego Targu, z której wynika, że następujące kolonie i obozy młodzieży szkolnej znajdują się w zupełnym bezpieczeństwie i są zaprowadzane.

Drużyna harcercska z Krakowa - w Lipnicy Wielkiej, Meska Drużyna z Ropczyc - w Poroninie, Obozy Ogniska Akademickiego - w Kościeliskach. Drużyna harcercska Tychy - w Jasiencu, Obóz 17-ty z Warszawy - w Kościeliskach, Drużyna im. Stachowskiego w Podgórzu - w Maniowach, Drużyna harcercska z Wadowic - w Bańskiej Dolnej, Drużyna harcercska z Bochni - w Brzegach. Stow. Żyd. Ognisko w Krakowie - w Zakopanem, Harcerze polscy - w Zakopanem, Związek Pracy Obyw. Kobiet - w Jaszczurówce, Harcerze z Żywca - w Cichem Górnem, Drużyna z Podgórza - w Ostrowsku, Harcerze z Chrzanowa - w Lasku, Kolonia O. Z. K. Z. - w Zakopanem, Drużyna harcercska - w Myślenicach, Drużyna U.Z.D.H. z Warszawy - w Czorsztynie, Drużyna harcercska ze St. Sącza - w Ludźmierzu, Drużyna harcercska z Łodzi - w Ludźmierzu, Z. W. Bra ci Albertynów - w Nowym Targu, Kolonia gimn. z Lechna w Nowym Targu, Drużyna harcercska z Gostynia - w Nowym Targu, Drużyna harcercska z Łodzi - w Jurgowie, Rodzina Pocztowa - w Rabce, Z.W. - w Poroninie, Drużyna harcercska z Krakowa - w Chochołowie, Kol. Opieki Żyd. Kraków - w Ostrowcu, Kol. Semin. w Dabrowie - w Zakopanem Oleza, P. Szkoła Zawodowa Kraków - w Cichem, Kolonia gimn. z Sosnowca - w Sienławie, Drużyna im. Szczepańskiego z Jaworzna - w Waksmundzie, Drużyna im. Puławskiego z Jaworzna - w Waksmundzie, Drużyna im. Puławskiego z N. Targu - wszyscy w domu, Kolonia gimn. w Brzesku - w Nowym Targu, Kolonia Domu Akad. w Krakowie - w Klimkowce ad Brzezi, Kolonia Młodzieży Pracującej z Warszawy - w Bukowinie.

Nowy prezydent Brazylii



Zjednoczone Stany Brazylii - wybrały na prezydenta związkowego p. Getulio Vargas.

DRAMATYCZNA PRZEPRAWA.

Krynica, 20 lipca. - Krynica zaskoczyła powódź nagle w poniedziałek, około południa, odcinając ją kompletnie od świata.

We wtorek rano 18 pasażerów autobusu wybrało się w kierunku na Grybów. Droga w górach była zupełnie dobra i bezpieczna. Po dotarciu do Grybowa przekonali się podróżni, iż miejscowość ta jest zupełnie odcięta od świata, nie ma żadnych połączeń telefonicznych, ani telegraficznych, tudzież żadnych wieści. Po naradzie postanowili podróżni przedostać się z Grybowa autem przez Stróżę. W odległości 2 kilometrów za Grybowem droga koła wa została przerwana na długości 150 metrów i do głębokości 3 metrów, aż do podłoża kamiennego. Przestrzeń tę przebyli podróżni pieszo i po drugiej stronie nie wsiadli do furmanki, któremi do tarli do Stróż.

Dnia następnego o godzinie pół do 4-ej rano postanowiono dotrzeć drogą na Gorlice do Tarnowa. Część podróżnych przedostała się do Jasia, gdzie następnie została odcięta. Grupa podróżnych zdołała dotrzeć koleją do Tarnowa.

Na tej przestrzeni najbardziej dramatyczna była przeprawa koło Bobowej, gdzie woda zrobiła wielką wyrwę w planie kolejowym. Tory ułożono na podstemplowaniach i ludzie musieli przesuwać wagony

przez wyrwę rękami na przestrzeni ok 200 m.

Po drugiej stronie wyrwy czekała lokomotywa, która odtransportowała wozy do Tarnowa.

NIE KATASTROFA, LECZ KATAKLIZM.

Kraków, 20 lipca. Premier Kozłowski jest zachwycony postawą drużyn ratowniczych. - Władze wodne - oświadczył - stanęły w pełni na wysokości zadania.

To już nie katastrofa to kataklizm. Po tworna klęska, o której rozmiarach będzie można się przekonać dopiero za kilkanaście dni, gdy wody zaczną opadać.

Tysiąc morgów lasu w płomieniach!

BERLIN, 20.VII. W pobliżu miasta hannowerskiego Neustadt płoną na przestrzeni tysiąca morgów obszary borowiny i lasów.

W akcji ratunkowej biorą udział miejscowe i okoliczne strażne pożarne oddziały S. A. i S. S., oddziały Reichswehry oraz obozy dobrowolnej służby pracy.

Piorun uderzył w grupę harcerczy

Czterech w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Sosnowiec, 20 lipca. Podczas burzy uderzył piorun w grupę harcerczy, ćwiczących na stadionie w Niwce. Skutki uderzenia pioruna były fatalne, gdyż 4 harcerczy zostało poważnie okaleczonych.

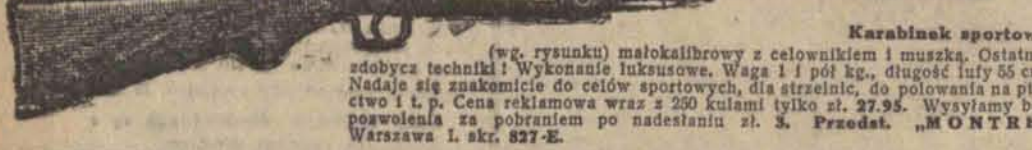
Harcerze zostali w ciężkim stanie przewiezieni do szpitala.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.75, w płaceniu 26.60; rubel złoty w żądaniu 4.62, w płaceniu 4.60; marka w żądaniu 2.00, w płaceniu 1.98; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

Nowosć!



Karabinek sportowy (wg. rysunku) małokalibrowy z celownikiem i muszką. Ostatnia zdobycz techniki i wykonanie luksusowe. Waga 1 i pół kg., długość lufy 55 cm. Nadaje się znakomicie do celów sportowych, dla strzelnic, do polowania na ptactwo i t. p. Cena reklamowa wraz z 200 kulami tylko zł. 27.95. Wysyłamy bez pozwolenia za pobraniem po nadstaniu zł. 3. Przesł. „MONTRE” Warszawa 1. skr. 527-E.

DLA ZDROWIA JEDYNE TO, CO NAJLEPSZE! KOKOLWIK PROZSZE - WIELOKROTNIE LEPSZE! OLZA PRZEZEMNATYNY

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Do Nowego Sącza nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach i utonięciach. Uratowany został również poseł na Sejm, Łobodowski, który siedząc na dachu wśród rozszalałych wód strzałami dawał znać o swym tragicznym położeniu. W Szczucinie na dachach domów prze siedziło bez pożywienia przeszło 800 ludzi przez dwie doby. Dopiero wczoraj do wiedziono im żywność pontonami wojskowymi.

Kraków uniknął dotkliwych skutków powodzi. Dowóz żywności odbywa się z sąsiednich powiatów b. Kongresówki. Główne biuro komitetu dla ofiar powodzi mieści się w Warszawie przy Krak. Przedmieściu 46. Ofiary z Łodzi wpłacają na konto P. K. O. nr 15,500 lub 2.200.

(-) Wczoraj uruchomiono pociągi na liniach:

- 1) Kraków — Dziećwiec — Bielska — Żywiec — Sucha — Chabówka — Nowy Targ — Biały Dunajec, 2) Chabówka — Mszana Dolna — Tymbark, 3) Krynica — Nowy Sącz z przesiadaniem w Rytulu, 4) Nowy Sącz — Tarnów z przesiad. w Kamienicy, 5) Kraków — Białdolino.

(-) Obiegają pogłoski, że w najbliższych dniach ma się odbyć pierwsze spotkanie grupy polityków litewskich z politykami polskimi.

Narada odbędzie się w Drusienikach, lub w pobliżu Wilna. Ze strony polskiej wymieniane są nazwiska p. Prystora, wicemin. Szembeka, sen. Abramowicza i rektora prof. Staniewicza.

(-) Koleje państwowe przewiozły dotychczas bezpłatnie około 250 tys. dzieci. Dobroczylna impreza przedłużona została do 28 b. m.

(-) Dwa kontrtorpedowce polskie „Burza” i „Wicher” pod dowództwem admirała Uuruga złożyły oficjalną wizytę w Leningradzie.

(-) Marszałek Piłsudski wrócił wczoraj do Warszawy.

(-) Dochody budżetowe w czerwcu r. b. wyniosły 171,6 milj. zł. Za cały pierwszy kwartał bież. roku budżetowego dochody dały 514,3 milj. zł., czyli blisko 1/4 sumy, przewidzianej na cały rok budżetowy (ścisłe 24,1 proc.).

(-) Ceny żarówek w Polsce zostały obniżone o 24 procent, t. j. z 2.10 na 1.50 groszy.

(-) We wsi Komorzewo, pow. Jarocińskiego umysłowo chora córka, licząca już 55 lat, odcięła swą matkę staruszkę nożem kuchennym głowę.

(-) Żona zamieszkałego przy ul. Narutowicza 25 kupca Kalmansona, Ryfka, zanie pokojona wieścią o losach swej córki, prze bywającej na terenie dotkniętym powodzią, w przyszłym podnieceniu rzuciła się wczoraj z 3-go piętra na bruk. W agonii odwieziono ją do szpitala.

(-) W prowadzonym przez dziesięciu współników, żydów Młynie Spółkowym w Wieluniu wykryto wężkie nadużycia (około 200 tys. zł.) na szkodę państwa.

Młynarze ci wykazywali stale przed władzami skarbowymi minimalne obroty choć młyn pracował dzień i noc. Oczywiście fałszowali księgi i kwity przesyłkowe. Ponadto jeśli oni wszyscy oszukiwali — skarb państwa, to trzech z nich Icek Herszenberg, Abram Dawid Jakubowicz i Wolf Lewkowicz oszukiwali tamtych sześciu pozostałych.

(-) Dzisiaj zostały skonfiskowane: „Kurier Łódzki”, „Neue Lodzer Zeitung”, „Freie Presse” i „Głos Poranny”, za podanie szczegółowej wiadomości o wykryciu w Łodzi wielkiej afery przemytniczej.

DR. MED. HALTRECHT powrócił Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Piotrkowska 10. Telef. 131-86. przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 10 do 1 w pol. Dla bezrobotnych ceny lecznicze.

Złoto BIZUTERIA, SREBRO kwity lombardowe kupajel i plac na najwyższe ceny. Zakład Jubraki J. Fijałko, Piotrkowska 7.

SPRZEDAM kilkadziesiąt tysięcy starej cegły, drzewa budowlanego i opału węgla, oraz 20.000 cegieł szamotowej używanej. Wiadomość na miejscu Szosa Pabjanicka, cegielnia p. Krausego 2-gi przystanek tramwajowy od Rynku — Reymonta.

POSZUKUJE miejsca do spania w czystym i cichym domu u samotnej starszej pani, lub solidnego pana (ni) do wspólnego pokoju (w okolicy Andrzejka — 11-go Listopada). Oferty składać do Administracji „Echa” pod „20”.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy! Dwudziesta pierwsza seria nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wyciąć i zachować Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę w WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały nakleione wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odprężyć koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy, umieszczać na odwrocie koperty.

Piaskiem w oczy radcy Ministerstwa. Ulicznik zbiegł.

Łódź, 20 lipca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, ulica Dąbrowską (Chojny) przejeżdżało auto osobowe ze znakami rejestracyjnymi Warszawy.

W pewnej chwili jeden z uliczników, chłopak około 14-letni, rzucił w przejeżdżający samochód garść piasku.

Piasek zasypał oczy jadącemu autem po ważnemu mężczyźnie, którym okazał się radca Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Edward Mazurkiewicz z Warszawy.

Radca M. udał się niezwłocznie na stację miejskiego pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz dyżurny oczyścił mu zaprószone piaskiem oczy.

Radca M... wrócił przez Łódź z inspekcji przeprowadzonej na terenie okręgu łódzkiego.

Obywatel włoski okradziony w Koluszkach. Łupem złodziei padła większa ilość gotówki.

Koluszki, 20 lipca. Na stacji w Koluszkach, około godziny 20-tej w czasie wsiadania do pociągu pociągowej, okradziony został przez szajkę kieszonkowców obywatel włoski Paweł Albert Najman lat 66, zamieszkały we Włoszech w mieście Arco. Z wewnętrznej kieszeni marynarki złodzieje skradli Najmanowi portfel skrzany z zawartością 550 dolarów amerykańskich, 320 szylingów austriackich, czek na bank komercyjny w Mediolanie na sumę 4.800 lirów oraz około 700 zł. Skradzione przytem zostały Najmanowi dokumenty. Według zeznań poszkodowanego sprawcami kradzieży było dwóch żydów i jedna żydówka. Władze bezpieczeństwa poszukują sprawców kradzieży.

Bukieciak żyta. Ciekawy wybryk natury.

Poznań 20 lipca. Podczas żniw, na polu wdowy Marji Dopierolowej w Ludwinowie, znaleziono kłos żyta składający się z normalnego kłosa i 14 mniejszych kłosków, wyrosłych na jednym źdźbale.

Całość wygląda jak bukieciak żyta. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego wybryku natury.

Chłopiec wpadł do dołu z wapnem. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 20 lipca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w podwórzu przy ulicy Młynarskiej 2, wpadł do dołu z wapnem 5-letni Roman Szmidt, zamieszkały w tymże domu. Chłopiec odniósł oparzenie obu nóg. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy.

Na ulicy 29 p. Strzelc. Kaniowskich spadł z wozu i złamał rękę 14-letni Jakób Mittelberg, zam. przy ul. 28 p. Strzelc. Kan. 3.

Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku na kurację do szpitala.

Kierownik banku w Pabjanicach skazany na półtora roku więzienia.

Pabjanice, 20. 7. W dniu wczorajszym stanął przed sądem Grodzkim członek zarządu i rady nadzorczej Banku Handl. Przemysłowego w Pabjanicach w osobach: Jelinowicz Szlania, — kierownik banku, Frohman Rubin — prezes zarządu, Berr Joel, Grynstein Alter, Zelicowski N. Rozental M., Piek Dawid i Weinberg — wszyscy oskarżeni o przywłaszczenie sumy 481 zł. 50 gr. wplacanej przez Gutsztadta, a która miała być przekazana Tow. Kopalni Sosnowieckich za dostarczony węgiel.

Samo przestępcze oskarżonych następcza sądowni wiele trudności, gdyż każdy winę pragnie zwałić na innego.

Oskarżonego Jelinowicza broń adw. Chądziński, pozostałych adw. Kobyliński z Łodzi.

Zeznania oskarżonych mają charakter groteskowy. Nikt nie wie... Nie wiedzą o tem że są członkami zarządu lub rady nadzorczej, nie mają pojęcia ile zarabiał ich kierownik banku, ile udzielił wynosił, kto bank złożył.

Na zebraniach nie byli nigdy obecni, dopiero podpis na protokole przywracał im świadomość.

Na zebraniu likwidacyjnym w dniu 4 czerwca 1933 r. nie wszyscy byli obecni i gdyby nie podpisany protokół, kto wie czy,...

Życie Zgierz. WYSTĘP PARY ZŁODZIEJSKIEJ.

Gąsiorowski Marjan, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Stefanak Marja, zamieszkała w Łodzi, przy ul. Engla 6, korzystając z dogodnych okoliczności włamali się do mieszkania Pomorskiego, zam. przy Placu Kilińskiego 6 skąd zabrali rozmaite rzeczy na sumę złotych stu. Niedługo cieszyli się jednak zdobyczą, gdyż zostali przyłapani i zani do dyspozycji Sądu Grodzkiego.

Pogrzeb ofiary bestjalskiego mordu. Cały Zgierz mówi o ponurem odkryciu wieśniaka.

Zgierz 20 lipca. W dniu wczorajszym o godz. 20-tej wiecz. odbył się pogrzeb ofiary bestjalskiego mordu Chudobńskiego Józia, ucznia 4 klasy szkoły powszechnej; pogrzeb odbył się przy licznej udziale publiczności. Zaznaczyć należy, iż przypadkowe odkrycie zwłok przez wieśniaka, szerokim echem rozniósł się po całym mieście i okolicy, budząc litość w sercu każdego człowieka. Do zwłok chłopca dążyły wprost całe pielgrzymki. Po mieście krążyły różne wersje na temat uprowadzenia Józia, są nawet osoby, które widziały tajemniczego osobnika uprowadzającego chłopca.

11-letnia dziewczynka udusiła dziecko. Wstrząsający wypadek w Bzowie.

Świecie, 20 lipca. We wsi Bzowo w pow. świeckim zamieszkuje rodzina Franzów. W rodzinie tej wydarzył się ostatnio tragiczny wypadek, który wstrząsnął do głębi wszystkich mieszkańców wioski.

Córka właściciela gospodarstwa, niezamężna Gertruda Franzówna miała 4 i pół miesięczną córeczkę. Wyhodowała w pole Franzówna pozostawiała zazwyczaj dziecko pod opieką swej 11-letniej siostry gdyż macocha Lidja Franzowa niezbyt łaskawym okiem patrzyła na nieślubne małżeństwo.

W tych dniach, po powrocie z pracy w polu, młoda matka z zaniepokojeniem zauważyła brak niemowlęcia. Szukając je zabrała do łózka i tu o czem jej przedstawił się straszny widok. Dziecko leżało w łózku nieżywe z rozbitą główką.

Zrazu zrozpaczona matka rzuciła podejrzenie na swą macochę, że ta zamordowała jej córeczkę w związku z czem policja aresztowała Lidję Franzową i odstawiła do sądu, gdzie jednakże spowodu braku dowodów, winy została wkrótce zwolniona. I oto zarządzone dochodzenia dały zgoła nieoczekiwany wynik.

Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że dziecko zostało najprzód uderzone jakimś tępym narzędziem, wskutek czego straciło przytomność, a następnie uduszone. W toku przesłuchiwania 11-letniej siostry Franzówny army pod której opieką ostatnio znajdowało się dziecko, dziewczynka przyznała się wkońcu z płaczem, że to ona była mimowolną sprawczynią nieszczęścia.

Mama Irma mianowicie, niosąc niemowlę przez podwórze, upuściła je na ziemię, tak fatalnie, że dziecinko uderzyło główką o ubity grunt, doznając pęknięcia czaszki. Przerażona tem, co się stało, dziewczynka zaniosła nieprzytomne dziecko do domu, położyła do łózka i szczerze je nakryła, powodując uduszenie się małżeństwa.

Bandyta zabił kasjerkę. Zuchwały napad w Lidzbarku.

Lidzbark, 20 lipca. Coraz częściej notuje się znowu napady rabunkowe na Pomorzu. Wstrząsające wrażenie wywarła w Lidzbarku wiadomość o bestjalim napadzie rabunkowym, dokonanym w nocy przez nieznanego bandytę na osobie młodej kasjerki Cecylii Biernackiej. Szczegóły tego strasznego napadu rabunkowego są następujące:

Cecylja Biernacka zatrudniona w charakterze kasjerki na dworcu kolejowym krytycznej nocy po skończeniu pracy wracała z dworca do domu, gdy nagle około godz. 3 nad ranem z tyłu dopadł ją jakiś bandyta. Żelaznym narzędziem bandyta uderzył kasjerkę w głowę, tak, że momentalnie Biernacka straciła przytomność a z wielkiej rany szerokim strumieniem sączyła się krew.

Następnie bandyta wyrwał kasjerce torbę z zawartością tylko dwudziestu złotych i kluczyzki do poczekalni dworcowej i ułotnił się czempredzej w niewiadomym kierunku.

Biernacka przez dłuższy czas leżała w kałuży krwi, zanim przechodnie pospieszyli z pomocą. Kasjerkę przewieziono do szpitala w Brodnicy, gdzie jednak po kilku godzinach nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Zaalarmowana policja natychmiast wdrożyła energiczne poszukiwania za bandytą. Jak dotychczas jednak dochodzenia policyjne nie dały pozytywnego wyniku.

DOKTOR KLINGER Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne) Andrzejka 2. tel. 132-28. Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpol.

Dr. med. L. BERMAN Specjalista chorób wenerycznych skórnych i płciowych CEGIELNIANA 15, tel. 149-07. Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8 w niedziele i święta od godz. 9-1. CENY LECZNICOWE.

DR. MED. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne Zachodnia 64. telef. 185-49. przyjmuje od 12-2 i od 7-8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w pol. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Leczenie chorób Wenerycznych i skórnych Została przeniesiona Zielona 2 tel. 189-33. 9 rano do 9 wieczór, święta 9-2 pp. PORADA 3 zł. Dzieci i kobiety przyjmują kobieta-lekarz od 6-11-1 i 3-4 pp.

DR. MED. NIEWIAŹSKI powrócił ul. Andrzejka 5. Tel. 159-40. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne) Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. L. NITECKI choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. NAWROT 32, tel. 213-18. Przyjmuje od 3-10 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych 6-go Sierpnia 2, tel. 118-33. przyjmuje od 2-3 i od 6-8 wiecz. w niedz. i święta od 10-12 po pol.

Doktor WOLKOWSKI PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Cegielniana 11 telefon 238-02 Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9 w niedziele i święta od 9-1.

Dr. S. KANTOR Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na ul. Piotrkowska 90, tel. 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po pol.

Przychodnia Wenerologiczna Lekarzy specjalistów Zawadzka 1, tel. 205-38, czynna od 8 rano do 9 wiecz. Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne (Porady seksualne). Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia. Para da 3 złote

LECZNICA Lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny Gdańska 20, tel. 116-44. Przyjmuje od 9 rano do 8 wieczorem.

Dr. med. S. KRYŃSKA Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci) SIENKIEWICZA 34, telef. 146-10. przyjmuje od 11-1 i od 3-4 popoł.

Najwyższy kapłan mahometan. WŁADCA W CZERWONYM FEZIE.

Bey Tunisu jest „człowiekiem zawieszonym między niebem, a ziemią”

W południowym słońcu, wisząc nad portem w Marsylii, wylądował przed kilku dniami biały jacht z czerwonymi kominami i srebrnymi emblematami. Gromadka zwinnych łodzi wylądowała na powitanie jachtu. Syreny stojących dookoła na kotwicy parowców i pobliskich fabryk

ga galeria z zielonymi szybami wiodła do środkowego dziedzińca pałacu. Tam stoi w cieniu wawrzynów straż przyboczna beya, wielkie brunatne chłopcy w błękitno - czerwonych uniformach. Każdego rana budzą swego pa na muzykę wojskową i powtarzają swoją grę o godzinie czwartej popołudniu, gdy król

swego pałacu, z którego może spoglądać z zadowoleniem na rozpostarty pod nim Tunisz. W głębi szumi morze Śródziemne. Kiedy zachodzi słońce, powietrze nasycone jest jakąś błogością i spokojem.

Nic dziwnego, że Achmed Pasza jest wyższy ponad intrzygi swego dworu, który znany jest w Europie z włości i wzajemnych kłopotów. Te intrzygi wieczne plotkującego dworu są jedynym cieniem tego wschodniego państwa.

Nie należy sądzić, jakoby żyjący w odosobnieniu bey był monarchą nowoczesnym. Właśnie obecnie każe budować między Tuniszem a La Marsa wielką szosę samochodową i lotnisko. Choć sam nie będzie z nich nigdy korzystał, lecz w tym wypadku chodzi mu jedynie

o dobro swoich obywateli. Achmed Pasza jest nie tylko najwzrostszym kapłanem wszystkich mahometan w Tunisie, lecz również królem wielu milionów obywateli innych ras, które osiadły w jego kraju i zmieszały się z mahometanami.

Na wszystkich domach wzdłuż wybrzeża powiewały trójbarwne chorągwie i bandery. Wojskowa orkiestra grała „Marsyljanke”, a cała Marsylja powiewała chusteczkami, gdy Jego Wysokość Achmed Pasza, bey Tunisu, stanął na francuskiej ziemi. Po kwiecistym dywanie udał się bej z swoimi orszakami do pojazdów. Po raz pierwszy od wielu lat zajął afrykański książę miejsce w samochodzie. W swojej ojczyźnie używa zawsze powozu, gdy opuszcza swój zamek.

Miasto Paryż zgotowało sędziemu beyowi

gorące przyjęcie. Flagi obu zaprzyjaźnionych państw ozdabiały ratusz. Gwardja honorowa w galowych uniformach tworzyła szpaler, ministrowie wygłosili przemówienia, oficjalny Paryż był w komplecie. Bey wpisał się do złotej księgi miasta, potem pojechał do Pałacu Elizejskiego, gdzie był na śniadaniu u prezydenta republiki Lebruna. Kim jest ów czwiny władca z Afryki, który przybył z marmurą w czerwonym fezie, czarnej kamizelce i w czerwonych, wyszywanych złotem spodniach? Dlaczego Francja robi mu takie honory? Czy jest kalifem z tysiąca i jednej nocy, biorącym córki swoich poddanych do swego królewskiego haremu? Czy jest monarchą absolutnym, zarządzającym za pieniądze, wyciśnięte podatkami, wspaniałe uczy?

Achmed Pasza żyje wprawdzie jak kalif w pałacowym mieście z tysiąca i jednej nocy, lecz nie posiada

żadnego haremu. Prowadzi szczęśliwe życie rodzinne. Uchodzi wprawdzie wśród swoich poddanych za Boga, przebywając co między niebem a ziemią, lecz nie wykorzystuje swego znaczenia. Żyje skromnie. Rezydencją jego jest La Marsa, której ogrody zwieszają się nad morzem Śródziemnym.

W rezydencji tej znajduje się pewna ilość budynków, rokokowych willi i najnowszych budowli, a szeroka i duża

ga galeria z zielonymi szybami wiodła do środkowego dziedzińca pałacu. Tam stoi w cieniu wawrzynów straż przyboczna beya, wielkie brunatne chłopcy w błękitno - czerwonych uniformach. Każdego rana budzą swego pa na muzykę wojskową i powtarzają swoją grę o godzinie czwartej popołudniu, gdy król

swego pałacu, z którego może spoglądać z zadowoleniem na rozpostarty pod nim Tunisz. W głębi szumi morze Śródziemne. Kiedy zachodzi słońce, powietrze nasycone jest jakąś błogością i spokojem.

Nic dziwnego, że Achmed Pasza jest wyższy ponad intrzygi swego dworu, który znany jest w Europie z włości i wzajemnych kłopotów. Te intrzygi wieczne plotkującego dworu są jedynym cieniem tego wschodniego państwa.

Nie należy sądzić, jakoby żyjący w odosobnieniu bey był monarchą nowoczesnym. Właśnie obecnie każe budować między Tuniszem a La Marsa wielką szosę samochodową i lotnisko. Choć sam nie będzie z nich nigdy korzystał, lecz w tym wypadku chodzi mu jedynie

o dobro swoich obywateli. Achmed Pasza jest nie tylko najwzrostszym kapłanem wszystkich mahometan w Tunisie, lecz również królem wielu milionów obywateli innych ras, które osiadły w jego kraju i zmieszały się z mahometanami.

ga galeria z zielonymi szybami wiodła do środkowego dziedzińca pałacu. Tam stoi w cieniu wawrzynów straż przyboczna beya, wielkie brunatne chłopcy w błękitno - czerwonych uniformach. Każdego rana budzą swego pa na muzykę wojskową i powtarzają swoją grę o godzinie czwartej popołudniu, gdy król

swego pałacu, z którego może spoglądać z zadowoleniem na rozpostarty pod nim Tunisz. W głębi szumi morze Śródziemne. Kiedy zachodzi słońce, powietrze nasycone jest jakąś błogością i spokojem.

Nic dziwnego, że Achmed Pasza jest wyższy ponad intrzygi swego dworu, który znany jest w Europie z włości i wzajemnych kłopotów. Te intrzygi wieczne plotkującego dworu są jedynym cieniem tego wschodniego państwa.

Nie należy sądzić, jakoby żyjący w odosobnieniu bey był monarchą nowoczesnym. Właśnie obecnie każe budować między Tuniszem a La Marsa wielką szosę samochodową i lotnisko. Choć sam nie będzie z nich nigdy korzystał, lecz w tym wypadku chodzi mu jedynie

o dobro swoich obywateli. Achmed Pasza jest nie tylko najwzrostszym kapłanem wszystkich mahometan w Tunisie, lecz również królem wielu milionów obywateli innych ras, które osiadły w jego kraju i zmieszały się z mahometanami.

ga galeria z zielonymi szybami wiodła do środkowego dziedzińca pałacu. Tam stoi w cieniu wawrzynów straż przyboczna beya, wielkie brunatne chłopcy w błękitno - czerwonych uniformach. Każdego rana budzą swego pa na muzykę wojskową i powtarzają swoją grę o godzinie czwartej popołudniu, gdy król

swego pałacu, z którego może spoglądać z zadowoleniem na rozpostarty pod nim Tunisz. W głębi szumi morze Śródziemne. Kiedy zachodzi słońce, powietrze nasycone jest jakąś błogością i spokojem.

Nic dziwnego, że Achmed Pasza jest wyższy ponad intrzygi swego dworu, który znany jest w Europie z włości i wzajemnych kłopotów. Te intrzygi wieczne plotkującego dworu są jedynym cieniem tego wschodniego państwa.

Nie należy sądzić, jakoby żyjący w odosobnieniu bey był monarchą nowoczesnym. Właśnie obecnie każe budować między Tuniszem a La Marsa wielką szosę samochodową i lotnisko. Choć sam nie będzie z nich nigdy korzystał, lecz w tym wypadku chodzi mu jedynie

o dobro swoich obywateli. Achmed Pasza jest nie tylko najwzrostszym kapłanem wszystkich mahometan w Tunisie, lecz również królem wielu milionów obywateli innych ras, które osiadły w jego kraju i zmieszały się z mahometanami.

ga galeria z zielonymi szybami wiodła do środkowego dziedzińca pałacu. Tam stoi w cieniu wawrzynów straż przyboczna beya, wielkie brunatne chłopcy w błękitno - czerwonych uniformach. Każdego rana budzą swego pa na muzykę wojskową i powtarzają swoją grę o godzinie czwartej popołudniu, gdy król

swego pałacu, z którego może spoglądać z zadowoleniem na rozpostarty pod nim Tunisz. W głębi szumi morze Śródziemne. Kiedy zachodzi słońce, powietrze nasycone jest jakąś błogością i spokojem.

Nic dziwnego, że Achmed Pasza jest wyższy ponad intrzygi swego dworu, który znany jest w Europie z włości i wzajemnych kłopotów. Te intrzygi wieczne plotkującego dworu są jedynym cieniem tego wschodniego państwa.

Nie należy sądzić, jakoby żyjący w odosobnieniu bey był monarchą nowoczesnym. Właśnie obecnie każe budować między Tuniszem a La Marsa wielką szosę samochodową i lotnisko. Choć sam nie będzie z nich nigdy korzystał, lecz w tym wypadku chodzi mu jedynie

o dobro swoich obywateli. Achmed Pasza jest nie tylko najwzrostszym kapłanem wszystkich mahometan w Tunisie, lecz również królem wielu milionów obywateli innych ras, które osiadły w jego kraju i zmieszały się z mahometanami.

ga galeria z zielonymi szybami wiodła do środkowego dziedzińca pałacu. Tam stoi w cieniu wawrzynów straż przyboczna beya, wielkie brunatne chłopcy w błękitno - czerwonych uniformach. Każdego rana budzą swego pa na muzykę wojskową i powtarzają swoją grę o godzinie czwartej popołudniu, gdy król

swego pałacu, z którego może spoglądać z zadowoleniem na rozpostarty pod nim Tunisz. W głębi szumi morze Śródziemne. Kiedy zachodzi słońce, powietrze nasycone jest jakąś błogością i spokojem.

FATALNA LITERA. Wybieg komunisty.

W Pradze Czeskiej w tych dniach znalazła się na wokandy Sądu karnego ciekawa sprawa, związana z wyborami prezydenta Masaryka. Robotnik Miroslaw Siekirka, należący do partii komunistycznej, został oskarżony o antypaństwową propagandę. Jak się wyjaśniło na śledztwie, przed ponownym wyborem prezydenta Masaryka, w Pradze, w nocy został aresztowany M. Siekirka za usiłowanie napisania na ścianie pewnego szpitala zdania, które głosiło: — Nie Masaryka, lecz L. — Dokończył jednak zdania mu się nie udało, gdyż w tym samym momencie policjant położył na jego ramieniu rękę.

Prokuratorowi wydawało się jasnym, że oskarżony chciał napisać: — „Nie Masaryka, lecz Lenina. — Na przewodzie sądowym Siekirka tłumaczył się tem, że miał zamiar napisać: — Nie Masaryka, lecz lepszych warunków życia... —

Gdyby policjant poczekał jeszcze minutę, to ujrzałby całe zdanie. Sędziowie zwrócili uwagę, że Siekirka napisał dużą literę L. nie zaś małą. Na ten zarzut komunisty nie mógł odpowiedzieć, wobec czego Sąd uznał go winnym i skazał na 3 tygodnie aresztu.

J. K.

Katastrofa w Opolu.



W Opolu, jak podaliśmy, zawałiła się onegdaj wieża ratuszowa. Powyżej zdjęcie dokonane w nocy, w chwilę po katastrofie.

Dwa trupy w mieszkaniu starca. Ciężka zagadka dla francuskiej policji.

Zaintrygowani trupim zapachem, jaki wydobywał się z mieszkania 64-letniego rentjera Jana Kooba, w Montigny, sąsiedzi wyważyli drzwi i znaleźli staruszkę martwą w łóżku z głową przesyłą kulą rewolwerową. Obok łóżka leżały skulone w kłębek zwłoki jego zięcia, 36-letniego Wiktora Hursta, zamieszkałego w Paryżu. Hurst wyjechał z domu przed dwoma tygodniami, oświadczywszy, swej

żonie, że udaje się do Paris - Plage. Wiadomo o nim tylko tyle, że przed kilku dniami widziano go w Montigny, w towarzystwie teścia. Wiadomo również, że staruszek podjął w ostatnich dniach większą sumę z banku. Nie ulega wątpliwości, że zachodzi tu wypadek zbrodni rabunkowej. Śledztwo wykazuje niewątpliwie jaką rolę odegrał w tem wszystkim Wiktor Hurst, którego obecność w Monterenu wydaje się być dosyć podejrzaną.

Chłopiec, czy dziewczynka? Sala sądowa w Detroit.

Upał. Sala sądowa w sądzie w Detroit zapełniona ciekawymi. Sędzia Harry Keidan siedzi zdenerwowany, ocierając kraciastą chustką pot z czoła.

Najważniejszy świadek w procesie nie zjawił się. Oczekują go wszyscy z niecierpliwością. Kiedyż ten doktor Terris zjawi się nareszcie? Bez jego zeznań sprawa

musiałaby być odroczone. Sprawa jest taka, że pewna pani oskarża organizację asekuracyjną o niezapłacenie premii po śmierci jej ojca Stanisława Tokarskiego. Panna Tokarska jest pewna wygranej, trzeba tylko, żeby poświadczył pewne szczegóły dr. Terris.

W chwili, gdy zniecierpliwiony sędzia nerwowo stukną nogą o podłogę, a wśród publiczności słychać ziewania, odzywa się dzwonek telefonu. Clerk, woźny chwytając za słuchawkę: „Wkrótce? Tak? Węc wypadek nagłych urodzin

zatrzymał pana? Dobrze, czekamy. Clerk wyjaśnia, że dra Terrisa zatrzymał w pewnym domu nagły wypadek urodzin dziecka. Na sali powszech na ulga. Twarze są wesole. I oto, wszyscy zaczynają się zakładać: chłopiec, czy dziewczynka? Clerk stawia na dziewczynkę, sędzia na chłopca, drugi na dziewczynkę, publiczność dzieli się na dwa obozy i wszyscy robią zakłady: chłopiec, dziewczynka.

Teraz już na sali niema żadnych nudów. Wszyscy śmieją się i oczekują rozstrzygnięcia zakładów. Po małej półgodzinie wpada na salę sądową zdyszana na doktor Terris. Pierwszy okrzyk pytania rzuca skarżąca, panna Tokarska: „Doktorze chłopiec, czy dziewczynka? Dr. Terris śmieje się i odpowiada: „Chłopiec”.

Przeogrywający plac, wygrywający biorą pieniądze. Clerk płaci sędziemu 5 dolarów. A teraz dopiero zaczyna się rozprawa...

— A cóż tam porabiał o tak późnej porze? — Nie wiem, nie mam pojęcia, dość, że nagle zjawił się tuż obok mnie i wyraził swoje zdziwienie, iż nie leży w łóżku. „Widocznie nie jesteś taka chora, za jaką pragniesz uchodzić”, rzekł ironicznie; „światnie się składa, bo właśnie mam z tobą do pomówienia w bardzo ważnej sprawie”. Musiałam pójść z nim, by nie wzbudzić w nim jakich podejrzeń... Przyszliśmy tutaj i tu nastąpiło starcie, które uważałam oddawną za nieuniknione, ale które pragnęłam odwieść do dnia wczorajszego, to jest do przyjazdu Józka. Niestety, stało się inaczej. Stała się rzecz dla mnie wprost straszna! Mój mąż... ach, Boże, o zmarłym nie wolno mówić źle... Pominę więc te wypadki, a przejdę...

— Przepraszam, że przerywam, lecz muszę panią prosić stanowczo o niepomijanie żadnych szczegółów! — Nie, nie to niemożliwe! — To możliwe i konieczne! — Czy dlatego, — zachnęła się, — że pan chce zaspokoić ciekawość? — Dlatego, że chcę uchronić pana Józefa Molla od szubienicy!

Ta odpowiedź wstrząsnęła nią do głębi. Przeprosiwszy Michała za „niecne posądzenie”, zaczęła cichym głosem opowiadać przebieg swojej ostatniej rozmowy z mężem. Gdy Ludwik obsypał ją wymówkami, że się tak nagle zmieniła, że go unika i mierzy wzrokiem wręcz nienawistnym, odpowiedziała mu, iż wie o jego romansie z Lidją i zażądała jego zgody na rozwód.

— Powoli, powoli, — upomniał ją Michał; — skąd pani wie, że męża łączyły bliższe stosunki z panią Lidją? — Jakże! Przecież na własne oczy widziałam, jak... — urwała w pół zdania i odwróciła głowę zawstydzona.

— Uchum... Czy mąż pani wyraził swą zgodę na rozwód, czy też... — Tak... I żeby pan wiedział, z jaką skwapliwością! — To panią zabolalo, rozumiem... ale skoro pani sama chciała rozwodu, a on się nie sprzeciwiał, to co właściwie spowodowało starcie, o którym pani wspominała na początku naszej rozmowy? — Konflikt wywołało inne moje kategoryczne żądanie... Och, Boże, Boże, czy ja naprawdę muszę panu wszystko powiedzieć?

— A czy ja muszę wciąż powtarzać, że od pani szczerości zależy, być może, życie pana Józefa Molla? — Prawda, prawda... Więc powiem wszystko... Ażby jednak pan mógł zrozumieć powody tego starcia, muszę się cofnąć w opowiadaniu do wypadków tej nocy, kiedy to zamordowano Jana Boltona... — Noc z 6-go na 7-go maja, — bąknął Michał pod nosem.

— Tak... Kiedy znalazłam się z mężem tutaj, w tym pokoju, Ludwik niesłychanie wzbudzony oznajmił mi, że stryj wydziedziczył go zupełnie, a cały majątek zapisał... zapisał innemu członkowi rodziny. — Ach! Czyli pan Ludwik, tak, jak to zresztą przypuszczaliśmy odrazu, porwał prawdziwy testament Jana Boltona i ukrył go, jako niekorzystny dla siebie. Potem zaś, gdy się okazało, że dziedzicząc z ustawy otrzymał tylko trzy osme części spadku, doszedł do przekonania, iż ta koncepcja jest również mało ośniewająca, wobec czego sfabrykował własnoręcznie drugi testament, w którym siebie zamianował uniwersalnym spadkobiercą, a swojej kochance, oraz jak przypu-

szczęm, współniczce, pani Lidji, o fiarował wspaniałomyślnie milion złotych, w formie legatu... — Irena potakując aprobująco, patrzyła na Michała z uznaniem.

— Gdy tego słucham, — rzekła z głębokim przekonaniem, — nabieram absolutnej pewności, że pan dowiedzie niewinności biednego Józka.

— Droga pani Ireno, absolutnie pewnym jest tylko, to, że pani wygląda wprost ślicznie w tej pyjamie. I nic więcej... Lecz wróćmy do przerwano opowiadania. Domyślałam się, że konflikt pomiędzy panią a panem Ludwikiem wywołało pani żądanie, by mąż wręczył prawdziwy testament rejentowi... Czy to żądanie nie miało być ze strony pani pewnego rodzaju rewanzem za małżeńską niewierność?

— Przykro mi bardzo, że pan mnie tak źle sądzi.

— Broń Boże, ja tylko pytam... A jeśli pani wyrządziłem przykrość tem pytaniem, to bardzo przepraszam. — Ujął spoczywającą na kol drze dłoń Ireny i ucałował ją gorąco.

— Byłam pewna, — rzekła młoda wdowa z uśmiechem nie pozbawionym odcienia ironji, — że pan chce znowu wręczyć mi jakąś karteczkę.

— Dlaczego? — Bo kiedyś w jadalni wygłosił pan ognistą filipikę przeciwko zwyczajowi całowania kobiet w rękę. A tymczasem teraz... — Odbiegamy od tematu naszej rozmowy, — stwierdził kwaśno. — Zatem pani zażądała od męża, aby oddał we właściwe ręce skradziony testament... — Tak. Zażądałam tego już w tę noc, w którą zginął Jan Bolton.

(d. c. n.)

ANTONI MARCZYŃSKI.

Strzał o świcie

Powieść.

Michał z reguły nie całował pani w rękę, wychodząc z słusznego założenia, że to niehygienicznie, a tak że niemądre, gdyż są „partje” kobiecego ciała nierównie bardziej pożyteczne i więcej nadające się do całowania, niż dłoń. Tym razem jednak, jakgdyby zapomniawszy o swoich niezłomnych zasadach przywarł ustami do ręki Ireny i przy tem pochylił głowę bardzo nisko. Nawet Witold Rey, śledzący ten przedłużony pocałunek z zazdrością, nie zdołał zauważyć maleńkiej kartki, jaką Michał wcisnął w doń młodej wdowie. Treść tego listeczka, tak dy skretnie doręczonego adresatce była krótka.

MUSZE Z PANIĄ POMÓWIC BEZ ŚWIADKÓW! PRZYJDĘ, GDY WSZYSCY BĘDĄ NA KOLACJI

Michał dotrzymał słowa. W chwili, gdy całe towarzystwo zasiadło do stołu, wślizgnął się do pokoju Ludwika tak cicho, że Irena przez chwilę nawet nie zauważyła jego obecności. A potem, kiedy nagle ujrzała go już przy łóżku, krzyknęła z przestrochu przerażliwie.

— Ależ pani jest nerwowa, no! — mruknął niezadowolony, lękając się, czy tego okrzyku nie słyszano w jadalni, znajdującą się przecież na tem samym piętrze, tylko po drugiej stronie hallu. Jego obawy nie były nieuzasadnione. Był ktoś, kogo natychmiast zaintrygowała nieobecność przy stole młodego sportsmena, który odznaczał się sta-

le wspaniałym apetytem i zawsze pierwszy wkraczał do jadalni, a okrzyk Ireny jeszcze zaostrzył podejrzliwość tej osoby.

Michał odrazu przystąpił do rze czy: — Ja osobiście wierzę w niewinność pana Molla, — zaczął, — ale sęk w tem, aby w to uwierzyły władze. Jeżeli tedy zależy pani na prawdę na niewinności pana Molla, to... — Jak pan może w to wątpić! — wtrąciła żywo.

— I pomoże mi pani w zdemaskowaniu prawdziwego zbrodniarza? — Uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy.

— Doskonale... Proszę więc wziąć mocno w karby swoją pamięć i opowiedzieć mi dokładnie wypadki ostatniej nocy.

— Ostatniej nocy? — Przedostatniej, chciałem powiedzieć. Dziś mamy 12-go maja, a mnie chodzi o wydarzenia fatalnej nocy z 10-go na 11-go. Tę noc miała pani spędzić jeszcze, w pokoju pani Elżbiety Reyowej, prawda? — Tak... Pozostałam u ciotki, która zasnęła wówczas dość późno. Dopiero po północy mogłam się wyknąć z pokoju... — Po co? — Bo wiedziałam, że Józef przyjedzie nocnym pociągtem i chciałam się z nim rozmówić bez świadków, zanim dojdzie do stanowczej rozprawy pomiędzy nami, a Ludwikiem... Usiadłam sobie w hallu i tutaj znalazł mnie mąż.

— A cóż tam porabiał o tak późnej porze? — Nie wiem, nie mam pojęcia, dość, że nagle zjawił się tuż obok mnie i wyraził swoje zdziwienie, iż nie leży w łóżku. „Widocznie nie jesteś taka chora, za jaką pragniesz uchodzić”, rzekł ironicznie; „światnie się składa, bo właśnie mam z tobą do pomówienia w bardzo ważnej sprawie”. Musiałam pójść z nim, by nie wzbudzić w nim jakich podejrzeń... Przyszliśmy tutaj i tu nastąpiło starcie, które uważałam oddawną za nieuniknione, ale które pragnęłam odwieść do dnia wczorajszego, to jest do przyjazdu Józka. Niestety, stało się inaczej. Stała się rzecz dla mnie wprost straszna! Mój mąż... ach, Boże, o zmarłym nie wolno mówić źle... Pominę więc te wypadki, a przejdę...

— Przepraszam, że przerywam, lecz muszę panią prosić stanowczo o niepomijanie żadnych szczegółów! — Nie, nie to niemożliwe! — To możliwe i konieczne! — Czy dlatego, — zachnęła się, — że pan chce zaspokoić ciekawość? — Dlatego, że chcę uchronić pana Józefa Molla od szubienicy!

Ta odpowiedź wstrząsnęła nią do głębi. Przeprosiwszy Michała za „niecne posądzenie”, zaczęła cichym głosem opowiadać przebieg swojej ostatniej rozmowy z mężem. Gdy Ludwik obsypał ją wymówkami, że się tak nagle zmieniła, że go unika i mierzy wzrokiem wręcz nienawistnym, odpowiedziała mu, iż wie o jego romansie z Lidją i zażądała jego zgody na rozwód.

Echa ze stolicy.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W Warszawie znajduje się obecnie znaczna liczba domów, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Wywołała to jest niemożność wywiązania się właścicieli domów z ciężarów podatkowych i zobowiązań prywatnych. Liczba domów, grozących zawaleniem się, wynosi 1.000, a wymagających gruntownego remontu dochodzi do 2.500. W ostatnich dniach z polecenia urzędu inspekcyjno - budowlanego wyeksmitowano lokatorów z 36-ciu mieszkań z murowanego domu przy ul. Oświęcimskiej, który groził zawaleniem. Ponieważ w niektórych mieszkaniach gnieździły się po trzy i cztery rodziny około 350 osób znalazło się bez dachu nad głową. Wyeksmitowani porobili sobie na placu szalasy i zamieszkali w nich. W najbliższych tygodniach ma ulec ewakuacji około 110 domów w Warszawie. Grożą one zawaleniem. Znowu tysiące osób znajdują się bez dachu nad głową.

Wytwórnia „Rymo - film” przystąpiła już do kompletowania zespołu aktorów filmu „Książka Kordecki”. Rolę tytułową wykona mistrz Karol Adwentowicz. Role amantów odtwórzą Marja Bogda i Adam Brodzisz. Termin rozpoczęcia zdjęć jeszcze nie jest ustalony.

Komisja piekarska bada czy waga pieczywa w stolicy jest przepisowa. Stwierdzono w wielu wypadkach, że bułki t. zw. „warszawianki”, które po winny ważyć 50 gram, ważą po 40 i 35 gr.

W dziewiątym roku swego istnienia miejski ośrodek zdrowia w Mokotowie zdołał utrzymać dawne rozmiary swej pracy, pogłębiając i rozszerzając ją w niektórych działach. Otwarto poradnie: przedślubną i małżeńską. Prócz tego i poradnie wad wymowy. W ośrodku istnieją poradnie: dla niemowląt, przeciwgruźlicza dla dzieci, przeciwgruźlicza dla dorosłych, przeciweneryczna, przeciwciepłota, przeciwciepłota, przeciwciepłota, przeciwciepłota. Ośrodek zdrowia służy w dalszym ciągu do praktycznego nauczania słuchaczy Państwowej szkoły higieny i słuchaczy szkoły Pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża.

KORBA SAMOCHODU zlamala szoferowi nogę.

Z Kruszwicy donoszą: Pracownik firmy H. Makowski z Kruszwicy, 19-letni Stanisławski uległ ciężkiemu wypadkowi. Mianowicie w chwili, gdy Stanisławski nakrecał korbę samochodu ciężarowego, by wprawić motor w ruch, w pewnym momencie korba odrzuciła, taniąc Stanisławskiemu nogę poniżej kolana i masakrując w straszny sposób kolano.

do WIEDNIA

Krateczki. Dziura w rękawie. Pięść i papieros.

W gruncie rzeczy żyjemy samymi nalogami. Właściwie samo życie jest także tylko nalogiem. Człowiek przyzwyczaił się, że żyje i chociaż narzeka, że „nie ma z czego żyć”, że „nie warto żyć”, że „życie jest głupie” i t. p. jednak żyje, tak samo, jak zdając sobie sprawę z idyotyczności palenia — pali papierosy, jak orientując się, że, między nami mówiąc, szkoda pieniędzy na wodkę, pije. I zresztą z nalogami picia czy palenia jest identyczna sytuacja jak z nalogiem życia. Człowiek narzeka na życie ale chętnie żyje i tak samo narzeka na inne nalogi: — Ohydne są te papierosy. Słabe a drapiące. — Ale pali te „ohydne”, „słabe i drapiące”. Twierdzi, że wódka jest wstrętna i źle oczyszczona ale pije wstrętną i źle oczyszczoną.

Co się więc okazuje? Albo nasze wszystkie narzekania są fałszywe, i prosto narzekamy tylko dlatego, aby ktoś nie pomyślał, że zachwyca się kiepskim życiem, słabym papierosem i źle oczyszczoną wódką, kiedy w rzeczywistości nasz znakomity smak, nasza świetna orientacja i wprost smaczkosztwo mówią nam, że godni jesteśmy rzeczy bardziej doskonałych, albo też jesteśmy słabiejczy i nie możemy zdobyć się na odrzucenie nalogów, z których szkodliwości zdajemy sobie sprawę i których szkodliwość rzekomo doceniamy.

— Wycieczka na uroczystości katolickie 4/VIII — 12/VIII. Calkowity koszt z pasportem, wizami, przejazdami, pobyt w hotelach, utrzymaniem, wycieczką na Kahlenberg, zwiedzaniem Wiednia

— Słusznie, zupełnie słusznie. Pozwól pan papierosa? — Z zasady nie zatrzymam się nikotyna. — No, to może wstąpimy na piwko, bo gorąco? — Alkohol jest szkodliwy. Nie pijam. — Co pan u licha robi wobec tego? Dziewczynkę pan ma? Całuje ją pan? — Pięści pan? — Całowanie jest niezdrowe. Bakterie dostają się przez pośrednictwo ust do naszego organizmu i... — Panie, jeszcze jedno słowo a zamorduję pana! — Niech się pan nie denerwuje, to źle działa na system nerwowy. Może pan wypić szklankę zimnej wody, to znakomicie ochłodzi krew. — Idjota! — W takim stadium powinien pan stanowczo stosować wodolecznictwo. — Kretyn! — Mogę panu polecić doskonałego lekarza. — Tu następuje wystrzał, który uśmierca człowieka doskonale.

PAPIEROS.

Jan Malajski ma nałóg palenia papierosów. Pali nie tylko w domu, ale i na ulicy. Poza tym Malajski lubi myśleć. Czy myśli mądrze czy głupio — nie wiem, ale myśli. Chodzi po ulicy i myśli. Myśli o tem, jakby to było, gdyby nagle wszystkie domy stały się zielonego koloru, a tramwaje gdyby przemalowano na czerwono. Myśli jak by wyglądał świat, gdyby ludzie zaczęli chodzić do góry nogami. Myśli, czy kobiety podobają mu się, gdyby miały brody i wąsy. Myśli, czy zarobi w sierpniu 1935 roku tyle, ile zarobił w maju 1925 roku. I chodził tak i myślał Jasio Malajski również dnia 6 kwietnia r. b. Stał przy jednym z przystanków tramwajowych na Piotrkowskiej i zamyślił się. Wyjął następnie papierosa, zapalił go i dalej myślał. Koło Jasia stanął Eugeniusz Woskiewicz z ulicy Franciszkańskiej i również zamyślił się o niebieskich migdałach. W pewnym momencie Woskiewicz poczuł, że coś go parzy w ramię. Patrzył to Jasio trzy ma zapalonego papierosa tuż przy jego ręku. Tak blisko, że wypaliła się dziura w marynarce, dziura w koszuli i przypiekło ciało. Genio niewiele myślał troszkę wymyślał i zaczął okładać pięściami Malajskiego. Powalił go na ziemię i zapewne waliłby go do dnia dzisiejszego, gdyby nie posterunkowy, który mu spał protokół. Sąd Grodzki skazał Eugeniusza Woskiewicza na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Ilość miejsc ograniczona. Zapisy i informacje wyłącznie **WAGONS - LITS // COOK** Łódź, ul. Piotrkowska 64, tel. 170-77.

14-letni uczeń zastrzelił młodą kołbę.

Z Wilna donoszą: 14-letni uczeń Krzysztof Sumorok (z am. w Wilnie przy ul. Styczniowej Nr. 1) będąc na wycieczkach w folwarku Konczystor w gm. mejszagołskiej, żartem zmierzył się z broni myśliwskiej do 23-letniej Janiny Jankowskiej. Nieoczekiwanie padł strzał trafiając Jankowską w głowę. Strzał był śmiertelny.

Śmierć przy wkrecaniu żarówki. Straszny wypadek praktykanta.

Z Częstochowy donoszą: W warsztacie rzeźniczym Szyca Marjana przy ulicy Targowej 5 wydarzył się tragiczny wypadek. Praktykant masarski Woldan Stefan, lat 21, pochodzący ze wsi Zawada powiatu radomszczańskiego, przy wkrecaniu nowej żarówki,

chwycił się przypadkowo odizolowanego drutu i z oznakami porażenia prądem upadł na podłogę. Obecni pośpieszyli oddychającemu jeszcze Woldanowi z pomocą, lecz ten po przeniesieniu go do mieszkania, nie odzyskał przytomności, zmarł. Policja wdrożyła śledztwo.

RADJO-KACIK.

DZIS WIECZOREM. RASZYN. 16,00 Godzina muzyki lekkiej w wyk. Ork. Jazowej Tad. Sygietyńskiego z udz. T. Maniawickiego (śpiew). Akomp. L. Urstein. 17,00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Reksa. (Transmisja z Lwowa). 17,30 Koncert pop. z Ciecuchinka w wyk. Ork. symf. pod dyr. Bron. Szulca. 18,00 Repertuar red. Kaz. Muszalskiego „Krolewskie miasto — Nowy Sącz”. 18,15 Recital śpiewaczy G. Matasłaha (baryton). Przy fort. L. Urstein. 18,30 Płyty. 18,45 Pogadanka o Challenge'u. 18,55 „Jak spędzić święta?”. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następnny. 19,15 Muzyka jazzowa w wyk. Ork. Jacksona i Ray Noble'a (płyty). 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „Myśli wybrane”. 20,02 „Skrytka pocztowa techniczna” — o mowie p. W. Frenoit. 20,12 Prof. R. Chojnacki omówi program koncertu symfonicznego. 20,22 Koncert symf. ze studa. Wyk. Ork. symf. p. R. i Chór męski: „Harla” pod dyr. Tad. Mazurkiewicza. 20,55 Dziennik wieczorny. 21,05 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagr. z Wilna. 21,15 D. c. koncertu symfon. 22,05 „W odczytni syreny” — wygl. p. M. Leszczyńska - Mittelstaedt. (Fel.). 22,20 Muzyka tan. z danc. „Paradis”. 23,00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM: 21,05—21,15 Muzyka (płyty).

SOBOTA dnia 21 lipca. RASZYN. 6,30 Pięść poranna. 6,35, 6,53, 7,10 Muzyka poranna (płyty). 6,38 Gimnastyka. 7,05 Dziennik poranny. 7,20 Chwilka pań domu. 7,25 Program na dzień bieżący. 7,30 Rozmaitości.

- 11,57 Sygnal czasu.
- 12,00 Hejnał.
- 12,03 Wiadomości meteorologiczne.
- 12,05 Przegląd prasy polskiej.
- 12,10 Muzyka lekka z Ciecuchinka. (Basen).
- 13,00 Dziennik południowy.
- 13,05 Koncert kameralny (płyty).
- 14,00 Wiadomości o eksporcie polskim.
- 14,05 Wiadomości gospodarcze.
- 16,00 Muzyka lekka. Wyk. Zespół Adamskiej, Grossmanowej i A. Izykowski (piosenki). Przy fort. L. Urstein.
- 17,00 Śliżowisko dla dzieci starszych z Lwowa.
- 17,25 Arty operowe, pieśni i duety w wyk. O. Eady (sopran), Stan. Znicza (baryton). Przy fort. L. Urstein.
- 19,00 „Co czytają” — wygl. p. St. Adamczewski. (Fel., liter.).
- 18,15 Utwory fortep. St. Nawrockiego w wyk. kompozytora.
- 18,45 „Rozmowa w poradni bidowlanej” — pogadanka.
- 18,55 „Życie kulturalne i artyst. stolicy”.
- 19,00 Rozmaitości.
- 19,10 Program na dzień następnny.
- 19,15 Piosenki rewjowe (płyty).
- 19,50 Wiadomości sportowe.
- 20,00 Koncert muzyki polskiej. Wyk. Ork. symf. P. R. pod dyr. A. Dołżyckiego.
- 20,30 Odczyt w jęz. angielsk. p. t. „Oświata w Polsce” wygl. p. T. Ordon.
- 20,40 Piosenki z Wilna.
- 21,00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej.
- 21,02 Dziennik wieczorny.
- 21,12 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Z. Gorzyńskiego.
- 22,00 Pogadanka aktualna.
- 22,10 Muzyka tan. 3 orkiestry (płyty).
- 23,00 Wiadom. meteor. dla komun. lotn.
- 23,05 Muzyka tan. i lekka z „Oazy”.
- ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM: 14,05—14,15 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.
- 18,55 Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie 20,30—20,40 Muzyka (płyty).
- 20,40—21,00 Muzyka (płyty).
- 22,10—1,00 Koncert życzeń.

Pogipierajcie Czerwony Krzyż!

Maurice Bourdet.

Przystojny brunet.

— światło — rozkazał Jacques Frenoit. — Jasność zapanowała w salonie, i rozbrzmiewały oklaski. Ze wszystkich stron wstały się podziękowania dla autora za piękną obrazę. — To nie moja zasługa — uprzejmie bronił się Frenoit — nie moja wcale, a tylko kamery fotograficznej... Każdy amator zrobiłby to samo. Rozdawał uściski dłoni, mimo wszystko zadowolony, że nie brano na serio jego żartowniostki. Zniemka, w natłoku otaczających go osób, spostrzegł Marka Delangie, przeciskającego się ku niemu. Uderzyła go zmieniona twarz jego, zastygła, jak maska. Skolei wysunął się na jego spotkanie, lecz nie zdążył jeszcze wyrazić swego zdziwienia, gdy już odezwał się Delangie. — Mój stary — rzekł głosem przyciszonym — muszę pomówić z tobą... Zdarzyło mi się coś niesłychanego! — Obaj przyjaciele z trudnością, przedostali się do palarni, opuszczonej w tej chwili spowodu natłoku przybucie. — A więc przedewszystkiem jedno pytanie — rzekł Marek. — Kiedy robiliście te zdjęcia? — Dwa tygodnie temu. — Nie myślę się zatem wcale — rzekł Delangie, opuszczając ręce — Franciszka zdradza mnie... Wytłumaczył Jacquesowi, że w filmie amatorskim, który ten wyświetlał przed

chwila, poznał kochankę swoją w towarzystwie przystojnego bruneta. Mówił o tem z widocznym wzruszeniem: niewątpliwie kamera okazała się niedyskretna, lecz temu właśnie zawdzięczał nieomylnie potwierdzenie swego przypuszczenia. Cześć Franciszki przechodziła wszystko: nie ukrywała się przed światłem... — Pozwól mi jednak na pewną uwagę — rzekł Frenoit. — Nie znam twej przyjaciółki, lecz czy przypuszczać możesz, że ona mogłaby spotykać się z kims w pływalni, i wiedząc, że jest obserwowana, śmiać się i rozmawiać w obliczu obiektywów? — Kobiety — odrzekł Delangie sentencjonalnie — zdolne są do najsprzeczniejszych odruchów. Lubie mogą dyskrecję w stosunku do czynów dobrych, a okazywać cynizm, gdy grzeszą. W każdym razie dziej kuję ci za pomoc, okazaną mi mimowoli. Skorzystam z niej. — Na tem urwała się ich rozmowa. Delangie wyszedł wkrótce potem. Właśnie u niego spotkanie z Franciszką. Zjawił się u niej, nadal przejęty myślami, które trapiły go od godziny. — Franciszko — zaczął z pewnym patosem, gdyż w niektórych okolicznościach lubił przemawiać tonem uroczystym — dzisiejszego wieczora nabyłem pewności w jednej dziedzinie: dotąd przypuszczać mogłem, że nie jesteś mi wierna, lecz nie sądziłem, że z tem afiszować się będziesz. Franciszka w odpowiedzi parskała śmiechem, wobec czego opowiedział jej o przykrości, jakiej doznał przed chwilą, oraz o filmie, najlepszym świadku zdrady. Mimo wszystko czekał wyjaśnień, aczkolwiek nie हुई się już wcale.

— Bynajmniej nie zaprzeczam — oświadczyła Franciszka z zupełną pewnością siebie. — Ale, czy uważasz, że jest niemożliwe rozmawiać i żartować z kims w pływalni, co przecież jest w zwyczaju na plaży? — Tak uważam — odparł Delangie z powagą. — To rzecz twoja. Ale co do mnie, choć by się to przeciwstawiało utartym zwyczajom, nie będę się kłopotowała w rozmowie z sąsiadem. Cztery godziny w pływalni bez puszczania pary z ust! Dziękuję. Taka przyjemność nie dla mnie! A zresztą nie nie staje ci na przeszkodzie towarzyszyć mi wszędzie... — Tak był zwykły refren wszystkich ich kłótni. Franciszka utrzymywała zawsze, że Marek mógł z łatwością poświęcić jej kilka godzin dziennie, Marek zaś tłumaczył się pracą, niedozwalającą mu na trwonienie czasu. Dyskusja tym razem przyjęła obrót dość ożywiony, i Delangie wyszedł, podrażniony, jak zawsze. Ale rozstanie, i nazajutrz zostało zawarte nowe zawieszenie broni, bowiem o zupełnym pokoju nie może być mowy w stosunku, trwałym już kilka miesięcy.

Mimo to Marek wprowadził pewną nową w ich tematy do rozmowy: ilekroć widywał Franciszkę, nie omieszkął przy sposobności zagadać ją o „przystojnego bruneta”. Stało się to poniekąd leitmotywem ich konwersacji. Zrazu kryłowało to Franciszkę, lecz czasem uznawa, że najlepiej będzie nie zwracać na to uwagi. Skolei i ona poruszała tę kwestję z jaknajwiększą swobodą. „Przystojny brunet”, zresztą, posiadał cechę oryginalną: nie oglądał żadnego stopu cywilnego — był zu-

pełnie bezimienny. Anonimowa postać utworzyła pomiędzy kochankami nastrój tajemniczy, godny ciekawej powieści sensacyjnej.

Pewnego dnia jednakże Marek zażądał dodatkowych informacji, ograniczając się z wielką dyskrecją tylko do imienia. Franciszka czas jakiś droczyła się kokieterystycznie, może dlatego, że brakło jej pomysłów, może dlatego, że żądza żądza imię „przystojnego bruneta”. Nazywał się Jan, jak tylu innych miłych obywateli kuli ziemskiej. Oczywiście był bogaty. Posiadał własny samolot turystyczny; z niesłychaną zrzecznością kierował swem autem sportowym; na podobieństwo d'Annunzia trzymał stórę chartów, lubił książki, jak Montaigne.

Wymaganie Marka wzrosło: wobec tego, że nie pamiętał już dobrze rysów „przystojnego bruneta”, żądał jego opisu od Franciszki. Dowiedział się w ten sposób, że „przystojny brunet” był wysoki i wysportowany, a oczy i zęby jego dodawały mu blasku „gwiazdora”, oraz słyszał jeszcze wiele innych rzeczy o jego elegancji i wytworności. Marek oświadczył, że trudno było o lepszego towarzysza dla Franciszki, a młoda kobieta w zupełności podzielała jego zdanie. Tak mijaly miesiące...

Tego wieczora przed spotkaniem z kochanką Marek w kawalerii zobaczył się z Jacquesem Frenoit. Obaj żartowali na temat dawniejszych obaw Marka, które okazały się tak płonne. Bawili się tak dobrze, że Marek wkońcu spóźnił się na schadzkę z Franciszką. Obawiał się, że nie zastanie

jej w domu; i tak było w istocie, ale została mu list następującej treści.

„Nie zastaniesz mnie dziś w domu, Marku, ani zastaniesz mnie jutro i dni następnych. Wyobraź sobie, że nareszcie spotkałam „przystojnego bruneta” z pływalni. Nie jestem zupełnie pewna, czy to ten sam; zdaje mi się, że włosy jego nie są tak ciemne, jak sądziłbym oboje, gdy bawili się musieliśmy w zmyślone opisy jego osoby. Mimo to kocham go takim, jakim jest. Niewątpliwie nie posiada wszystkich zalet, jakimi go darzyłam, lecz tyle wiem o nim, że nie godziłby się na istnienie trzeciej osoby w naszej miłości. Jest zwoleńnikiem uczucia integralnego, we dwoje. Pozwolisz, że podzielimy jego zaprzyntowania. „Nie sądz, Marku, że byłabym go szukała, gdybyś mnie sam do tego nie namówił. Nigdy — przysięgam ci — gdy ubiegłego lata uczęszczałam do pływalni, nie przyszło mi na myśl szukać przygod. Czegoś podobnego nie mógłby ci dowiedzieć żaden film. Urzeczywistniłeś swoje podejrzenia w pajacu, zrodzonym w naszej wyobraźni. Te, w czem upatrywałeś pewność, dla mnie było tylko smutnem oszustwem. Gra przeciwna jest wbrew mej woli. Dziś zabrało mi do niej ochoty... Ale że zrozumiesz to teraz...”

Był jeszcze dopisek, który Markowi przestrony lzy: radzono mu — zdaje się — nie być zbyt uważnym widzem w kinie. Zastanawiał się do tej rady, a nawet poróżnił się ze swym przyjacielem Jacquesem — dla zasady najwidoczniej.

Thum. L. M.

SPORT.

CZTERECH MISTRZÓW...

Polacy na kolarskich mistrzostwach świata

Komisja Sportowa Pol. Zw. Tow. Kolarskich zdecydowała wysłać na kolarskie mistrzostwa świata, które odbędą się w Lipsku ekipę polskich zwozowców w składzie 4 zawodników: Kielbasa, Olecki, Popończyk i Korsak-Zaleski.

Jeśli chodzi o mistrzostwa torowe — brani są pod uwagę: Puszczyk, Frączkowski i Einbrodt. Zawodnicy ci odbędą jeszcze zawody eliminacyjne. Kolarzy zawodowych (Szamota i t. d.) PZTK. przy obsylnianiu mistrzostw świata pod uwagę nie bierze.

Zawody o mistrzostwo Polski w strzelaniu i łucznictwie.

W ramach odbywających się w Warszawie Narodowych Zawodów Strzeleckich, Łuczniczych i myśliwskich, uzyskano w konkurencjach o mistrzostwa Polski nast. wyniki:

- MK 1 o mistrzostwo Warszawy — 1) Tyszkiewicz H. (Legia) 31 pkt, 2) Domań (MSWojsk) 28 pkt.
- MK 1 o mistrzostwo Kongresówki: 1) Domań 60 pkt, 2) Tyszkiewicz 55 pkt.
- MK 2 o mistrzostwo Warszawy: — 1) Ilnatowicz A. (Legia) 28 pkt.
- MK 1 o mistrzostwo Polski: 1) Tyszkiewicz 93 pkt., 2) Domań 83 p.
- MK 2 o mistrzostwo Kongresówki: 1) Ilnatowicz 79 pkt.
- MK 5 o mistrzostwo Warszawy: 1) Domań 33 pkt, 2) Zaleski (34 pp) 33 pkt.
- 3) Tyszkiewicz 33 pkt.
- MK 5 o mistrzostwo Kongresówki: 1) Zaleski K. 61 pkt., 2) Domań 60 pkt.
- 3) Tyszkiewicz 57 pkt.
- MK. 5 o mistrzostwo Polski: 1) Za-

leski 100 pkt. 2) Tyszkiewicz 88 pkt. 3) Domań 84 pkt.

POLSKA — RUMUNJA. Mecz zapasniczy.

W dniu 27 b. m. w Bukareszcie odbędzie się między państwowe spotkanie zapasnicze Polska-Rumunja.

Polska wystąpi w składzie następującym, w waga od koguciej do ciężkiej: Ruda i Dworak ze Śląska, Bajorek z Krakowa, Rejniak z Warszawy, Gałuszka i Gwóźdź ze Śląska, Puciata z Warszawy.

830 MECZÓW.

Czterdziestoletni międzynarod. Hagen, reprezentacyjny piłkarz niemiecki, świetny pomocnik słynnego SV Furth ukończył w tych dniach 40 lat.

Mimo to — w dalszym ciągu gra w swoim zespole ligowym, dla którego rozegrał dotąd 830 meczów.

Najpiękniejsza wycieczka. Jedziemy do Dalmacji.

Pociąg wyrusza z Krakowa dnia 16 sierpnia rano do Susaku w Jugosławii z dwudniowym zatrzymaniem się w Budapeszcie.

Do Susaku przyjeżdża pociąg wycieczkowy dnia 19 sierpnia rano. Z Susaku odwiezieni będą uczestnicy okretem do miejscowości kąpielowych Dalmacji według dokonanej umowy.

W tym celu zarezerwowane są pomieszczenia w miejscowościach: Crkvenicy, Selce, Baska, Rab i Dubrowniku (Ragusa).

W miejscowościach tych przebywają uczestnicy pełne trzy tygodnie, poczem następuje wyjazd pociągiem specjalnym ze Susaku dnia 9 września przez Wiedeń z zatrzymaniem dwudniowym w Wiedniu. — Przyjazd do Krakowa dnia 13 września.

Czas wybrany dla pierwszego pociągu popularnego do Dalmacji przypada na najpiękniejszy okres kąpielowy. Jest to okres kuracji winogronowej, najwyższej ciepłoty wody morskiej oraz umiarkowanej temperatury powietrznej.

Cena uczestnictwa wynosi przy samym przejeździe kl. III wraz z pasportem i wizami zł. 290, natomiast łącznie z pełnym utrzymaniem i mieszkaniem przez cały czas pobytu oraz przejazdem okretem od zł. 495.

W najbliższych dniach ukazuje się szczegółowy program wycieczki, który otrzymać będzie można we wszystkich agencjach i oddziałach P. B. P. „Orbis”. Spowoduje ograniczonej ilości miejsc przyjęcie uwzględniane będzie według kolejności zgłoszeń.

Sport w kilku słowach.

W „Dniu Legionów” 5 sierpnia, odbędzie się na trasie Ruda Pabjanicka — Łódź doroczny bieg sztafetowy o ceną nagrodę Związku Legionistów. Każda sztafeta składać się będzie z pięciu biegaczy, z których każdy przebiegnie 2 km. Meta znajdować się będzie w Łodzi na Placu Wolności. W roku ubiegłym pierwsze miejsce zdobyła sztafeta K. P. Zjednoczone.

Doroczny trójmecz lekkoatletyczny Łódź — Kraków — Śląsk odbędzie się w bieżącym sezonie dnia 26 sierpnia w Katowicach. Wobec tego, że w tym samym czasie Śląski Związek Lekkoatletyczny obchodzi jubileusz dziesięciolecia, trójmeczowi nadany będzie charakter uroczysty. Reprezentacją Łodzi wyjedzie w swym najbliższym składzie z Wąsów, Kwaśniewska, Smetkówna, Głazewska, Kurpesa, Kurcharskim, Bobińskim, Imieli, Leskiewiczem na czele.

Trwająca letnia przerwa w mistrzostwach okręgu łódzkiego gier sporto-

„ORDYNANS” w „Cas’nie”.

Scenariusz zaczerpnięty z noweli Maupassanta. Początek filmu dobrze zrobiony, zapowiada więcej, niż dotychczas.

Od chwili, gdy pułkownik zaczyna czytać listy, budowa scenariusza staje się typowa dla tego rodzaju formy przedstawiania faktów. Widzimy tam rzeczy, których opowiadająca nie mogła widzieć ani słyszeć (jak się zapatrywała na małżeństwo jej męża koleżki, ich słowa i uwagi), albo znów takie fakty, o których pułkownik, sądząc z treści listu żony, powinien być wiedzied (kto był kochankiem żony), a nie dowiadywał się dopiero w ostatniej scenie od ordynansa. Tyle — wady scenariusza.

Turzański utrzymał wszystko w stylu epiki, co daje miły nastrój, miska trąca — ale, że trzyma się równocześnie zbyt kurczowo recepty: „jak się robi dzwiekowy film” — więc film czyni chwilałmi wrażenie obrazu, nakreślonego dawno, przed laty, za czasów młodości Maupassanta.

Jest w tym filmie kilka ładnych scen pełnych — nadciąganie burzy nad jezioro i obrazków nastrojowych z francuskiej prowincji (powrót wojska z manewrów). Gra aktorów nie wznosi się ponad poprawność.

„KROLOWA CYGANERII” w „Grand-kinie”.

Film produkcji czeskiej. Należy do tych rzec nie pomyślanych i bogato wystawionych półkomedi muzycznych, które cieszą się znacznym powodzeniem. Widz zgory wie jakie będzie zakończenie, ale mimo to bawi się wesołością sytuacji i zabawnymi komplikacjami akcji. Przeglądając takim filmem oczywiście nie sposób, aby bawić się można niechęć i uśmiech się też nieporządnie. Zreżyma i dyskretna ilustracja muzyczna wprowadza miły nastrój. Jedyнным błędem obrazu jest nieco zbyt powolna akcja.

Reżyserja teatralna, na poziomie kulturalnym. Film, dość banalny w treści, budzi jednak zainteresowanie sposobem realizacji niektórych epizodów. Rzecz wzbudza na sali wesołość. W rolach głównych Jarmilla Vacek, Oskar Marlon, Anton Novotny.

wych potrwać ma do 5 sierpnia, wobec tego jednak, że kilka czołowych zawodników łódzkich po powrocie z Jugosławii weźmie udział w obżoie przed Igrzyskami w Londynie a następnie wyjedzie na Igrzyska, przypuszczają należy do rozgrywk w koszykowie żeńskiej i hazenie ulegną dalszemu odcroze niu.

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski odbędzie się w dniach 28-29 lipca w Warszawie.

Trójmecz lekkoatletyczny Warszawa — Kraków — Śląsk odbędzie się dn. 5 sierpnia w Krakowie.

Wobec choroby Heljasza zastąpi go na trójmecz bałtyckim znany miotacz pomorski Tilgner, który osiąga ostatnio ok. 15 metrów w kul.

Z mistrzostw Europy, które odbędą się w Turynie w dniach 7-9 września, został skreślony z programu bieg 3 km. z przeszkodami.

W niedzielę dn. 22 bm. sekcja Kolarska LKS-u organizuje w posiadłości p. Henryka Szymczaka w Łagiewnikach pod Łodzią majówkę. Zbiórka wszystkich uczestników o godz. 8-ej rano przy ul. Biezańskieg.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — Zgorzele publiczne. Teatr Miejski — Arleta i zielone puda. Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Przedstawienie zawieszono. Bagatel, Teatr Rewij (Śródmiejska 94) — Przez dzinrke od kina.

Teatr Nowy-Gong, Śródmiejska 17 — Wszystko maie jak w automacie.

Adria — I. Bujda jakiej świat nie widział. II. Ucieczka przed ślubem.

Amor — Na scenie — Używajmy póki czas. Na ekranie — Romany księżniczki.

Capitol — Platynowa blondynka. Casino — Ordynans.

Corso — I Port San Diego, II. Król cyganów.

Czary I — Niewolnica dancingu. II. Oskarżona.

Grand-kin — Królowa cyganerii. Metro — I. Bujda jakiej świat nie widział. II. Ucieczka przed ślubem.

Muza — Głos skazanej. Oświatowy — I. Czterech z Legii, II. Wierze z Kajenny.

Palace — Świat słuha. Przedwiośnie — Tysiąc i druga noc. Rakiety — Cesarskie łowy.

Sztafeta — Musisz być moja. Zachęta — I. Ulica, II. Syn mimowoli.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

WINSZUJEMY.

Jutro: Prakszedzie i Wiktorowi. Wschód słońca 3.39

Zachód — 19.46 Długość dnia 16.07

Ubyło dnia 0.20 Tydzień 29.

Życie ekonomiczne.

BAWELNA. Nowy Jork, 20 lipca. Lipiec 13,00; sierpień 13,04; wrzesień 13,09. Liverpool, 20 lipca. Loco 7,20; lipiec 6,95; sierpień 6,94; wrzesień 6,92.

BREMA, 20 lipca. Loco 14,92; październik 14,87; grudzień 15,25; styczeń 15,38.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA DEWIZ. Zbieranie giełdy pieniężnej miało przebieg ożywiony, kursy kształtowały się zwyklowo.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział pożyczek premjowych cechował zaśló; do notowań i obrotów doszło tylko 3 proc. Pożyczka Budowlana po kursie o 0,45 proc. obniżonym.

PAPIERY PROCENTOWE. Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 44,80; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 63,75; Pożyczka Dolarowa 1919-1920 r. 73,38; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 67,75; Lisy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Lisy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Lisy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Lisy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 75,50; Lisy Zastawne Tow. Kr. Ziemi. w Warszawie 43,38; Lisy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 69,86; Lisy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 58,38; Lisy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 51,00.

KURSY AKCYJ. Bank Polski 86,25; Ostrowiec Serja B 20,50

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA. Warszawa, 20 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone ni podstawie cen giełdowych: żyto jednolite 13,51-14,00; pszenica jednolita 13,50-19,00; maki pszenne gat. I lit. B 33-35; maki żytnia I gat 0-55 proc. 22-23.

Poznań, 20 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyto stare i nowe zdadne do przemiału 14,25-14,50; pszenica 17,75-18,00; maki żytnia I gat 0,95 proc. z workiem 21,50-22,50; rasowa 0,95 proc. 17,50-18,50; maki pszenne I gat. A 20 proc. z workiem 32,00-35,00.

POSIEDZENIE ORGANIZACYJNE.

Z inicyatywy Rządu Rzeczypospolitej na terenie całego Państwa powstała komisja dla nieniesienia pomocy ludności z południowo-zachodnich powiatów Polski, dotkniętych klęską powodzi.

W związku z tem Starosta Grodzki Łódzki, dr. St. Wrona zwołuje posiedzenie organizacyjne Łódzkiego Obywatelskiego Komitetu Grodzkiego w dniu 20 lipca r. b. (piątek) o godzinie 19-ej do sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Łodzi, Plac Wolności 14.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa owocowa, włoska kapusta faszerowana cielecina, kompot z jabłek.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXX. POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wzrost, w trzech dniach cięgnięcia drogiej klasy 30-e polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

- Zl. 200.000 — 135613
- Zl. 50.000 — 113796
- Zl. 20.000 — 163283
- Zl. 15.000 — 10975 71722
- Zl. 10.000 — 70323
- 5.000 — 101438 151355
- Zl. 2.000 — 84726 138028 152995
- Zl. 1.000 — 58270 53392 70188 168978
- Zl. 500 — 28110 66484 69170 98010
- 122427 122792 168110
- Zl. 400 — 12764 27330 28521 23248
- 31071 32476 79712 86050 103611 102642
- 105699 110047 114581 115140 142960
- Zl. 250 — 4126 6569 7817 10625 13525
- 10169 21507 21685 30936 39645 45106
- 63929 62414 73341 73623 76131 82943
- 91228 112780 117279 120746 121427
- 129560 135193 139220 144749 140216
- 147849 140064 152224
- Po 200 zł. — 11065 13816 19577 15914
- 20014 21530 25629 33552 47364 50620
- 53879 55894 59643 63447 65096 70434
- 70227 74770 78039 81495 80555 82826
- 89446 94267 95820 96632 96658 100304
- 100915 108362 108138 109521 112832
- 111849 114571 117269 122727 12931
- 131570 133745 131262 143592 147011
- 148840 149402 152085 152861 155316
- 166928 169161 169396.

Po 150 zł. na N-ry: 88 33 514 664 817 1098 193 212 300 1 72 81 93 503 50 621 740 894 983 97 98 2144 266 626 757 69 91 844 3079 774 862 4028 320 94 464 77 754 932 5000 27 250 761 826 967 6200 403 27 514 778 984 94 7346 758 816 8123 71 444 99 532 851 940 74 9086 123 50 122 35 79 93 253 469 516 607 9 732 10061 84 89 191 205 64 634 743 70 819 11031 59 227 458 69 710 885 65 94 12035 877 466 542 74 611 740 99 13122 94 231 96 536 12 36 214 62 359 519 818 27 86 918 92 16065 188 245 651 80 92 97 777 952 17103 468 72 582 607 76 758 820 18067 84 276 310 507 761 848 37 19068 110 221 27 28 371 519 743 846 90 97 830 20764 77 845 66 934 95 21174 209 402 655 22151 230 73 346 559 85 901 27 23193 302 7 403 65 55886 746 24033 105 95 363 547 645 67 25036 70 384 413 53 86 884 95 26120 24 338 88 683 774 27198 214 398 786 820 64 28114 337 58 477 551 651 29533 769 847 83 30022 196 232 47 34 344 83 565 611 21 81 833 980 31164 319 63 860 618 774 929 81 89 82016 99 138 338 437 45 82

128376 413 737 934 71 99 129105 40 352 91 469 674 723 81 832 902 67 130064 398 400 509 630 50 92 753 882 911 97 131024 43 91 163 98 237 70 311 530 738 956 132263 318 609 816 900 8 37 133067 11 69 456 500 57 69 637 727 76 82 902 134014 29 62 151 218 63 77 374 743 859 9 87 135020 64 112 28 321 310 33 960 854 85 935 79 136229 66 70 507 625 97 980 137099 228 363 413 549 689 138157 66 210 390 535 670 95 787 96 139012 160 290 325 408 70 538 639 62 757 946 58 140094 218 63 548 777 978 141022 38 212 73 341 51 635 59 774 866 70 900 142003 49 72241 342 420 517 59 85 670 758 69 904 143081 206 17 27 852 97 528 635 734 805 82 954 144014 58 181 201 507 46 804 39 76 145007 94 159 323 499 510 606 819 932 146067 315 18 442 644 87 147051 162 206 552 669 148112 230 90 375 699 722 37 863 97 990 149207 33 40 61 401 49 600 17 40 733 910 150067 95 121 41 62 413 42 513 717 831 69 151013 250 62 304 24 589 614 705 110 926.

152091 110 581 602 21 998 153012 306 41 590 690 775 843 91 568 154035 147 90 362 523 727 999 155186 213 24 592 97 414 156014 256 306 408 517 602 35 815 67 157087 80 247 93 336 71 499 463 572 638 54 918 22 74 158168 59 224 82 860 489 91 679 97 878 85 159179 250 59 487 588 959 93 160074 342 502 716 824 901 161085 353 58 63 414 633 797 988 162084 315 83 59 434 778 1811 163180 500 567 962 164082 157 67 352 465 881 925 165114 324 41 403 27 564 97 678 58 787 951 85 166001 170 290 490 501 603 14 86 751 830 167087 386 454 740 800 33 16809 92 234 547 69 89 738 169084 101 11 27 67 230 69 597 802 90 970.

CIĄGIENIE DRUGIE.

Po 150 zł. na N-ry: 151 677 851 1309 27 90 831 61 922 2008 668 548 631 914 25 67 3327 694 4138 69 208 4227 436 55 996 6127 36 145 894 618 989 7175 547 805 938 8411 9230 838 629 50 10197 556 853 11225 387 624 997 12233 336 709 920 13428 758 14028 102 278 380 15257 79 826 56 66 16221 316 32 851 17649 67 703 14 945 18370 537 676 98 730 19336 460 662 71 929 20277 728 21886 22 22358 50784 866 51277 449 574 52108 549 840 91 53229 789 829 54236 541 86 661 741 889 968 55163 717 297 56308 502 682 914 57237 773 970 58755 908 59244 440 619 832 932 90 60037 332 99 685 840 61228 46 62099 138 81 264 83 548 802 63102 778 64558 951 86 66360 793 67072 205 34 323 558 920 71 69122 303 910 78 70432 825 71022 72126 277 711 73552 902 74632 44 805 912 75532 780 817 990.

97787 933 98377 86 91 814 26 91116 364 76 686 816 24 101037 54 105 218 309 411 25 577 940 65 82 102148 228 465 812 103349 76 656 104195 580 600 790 826 105999 211 49 535 753 872 16087 219 350 506 25 846 107333 519 634 831 906 108002 197 333 492 546 109608 902 43 110246 446 733 111099 789 992 112268 365 401 113162 307 644 480 900 114074 283 514 115101 24 346 531 72 601 712 826 999 116092 202 36 380 141722 38 319 118309 814 119085 211 13 380 548 94 120338 997 121000 187 318 636 919 12275 202 589 97 775 23209 62 390 428 566 627 127123 285 300 432 800 89 125052 545 92 693 126104 50 39 62 672 873 758 800 17149 338 678 820 948 128335 60 667 73 129067 475 520 701 130422 46 784 823 131404 727 132331 666 827 84 961 133415 531 769 978 134266 69 373 460 778 135290 567 943 136040 476 82 734 137589 621 791 994 138032 249 995 130109 243 350 472 767 140081 110 274 369 756 72 872 141736 142690 719 999 143463 758 804 144030 175 243 335 469 515 726 908 53 145059 277 385 548 80 146512 638 147085 305 42 52 829 30 929 148073 127 590 867 957 149036 272 705 151144 488 822.

152045 288 490 551 905 153040 344 617 990 154098 539 794 901 17 42 155144 89 315 654 701 803 156272 581 795 157306 519 22 676 841 158123 307 483 159121 59 244 603 878 160419 545 49 957 897 109224 578 628 83 783 877 110609 111997 374 493 540 749 818 59 986 112216 495 632 53 484 67 983 11

Ja jestem porządna dziewczyna...

Jak zarabiają Amerykanki.

Pewien dziennikarz francuski, który odbył podróż po Stanach Zjednoczonych A. P. opowiada przygodę, która zdarzyła się jego paryskiemu znajomemu w New-Yorku:

Miss Ulrich mieszkała naprzeciw. Codzień rano, stała o tej samej porze zwykła była wychodzić na spacer ze swym psem u boku. Raz wpada do auta mego znajomego z błagalnym okrzykiem: „Mój wujaszek, senator X

ciężko zachorował, może będzie pan łaskaw dowieźć mnie do poczty? Jakże mam odmówić? Przez ciwnie! „Czuję się szczęśliwy, że mogę usłużyć Szanownej Pani!” W chwili, gdy pani opuszcza stopień auta pada zalotny uśmiech: „może wstąpiłby Pan jutro do nas na cocktail?” I kłania się nisko.

NAZAJUTRZ.

Goście wszyscy już wyszli, on też już chce odejść. Wstydliwie mamrocze słowa pod wąsem: „Pozwoli Pani powtórnie wstąpić do siebie?” Miss Ulrich jest bardzo blada i trzyma się ledwie na nogach: „Niedobrze mi... powietrza... powietrza...” Niech mnie pan odwiezie autem”. Pomaga jej zejść. „Central Park” — wyszeptala słabym głosem. W „Central Park” czuje się Miss Ulrich zupełnie dobrze.

Zrzuca płaszcz. „Pani się przeziębila?” „Ja?” — wybucha dziewczęcinym śmiechem. Spacerują. Opowiada swoją biografję. Zwierza się. Jest sierota. Mieszka u ciotki, która ją kajuje. Obejmuje ją. Proponuje jej „week-end”. Przyjmuje ją. Milcząco wracają w stronę auta. Ona: „Boże, gdzie mój płaszcz? Skradziono mi płaszcz!”

Umdwili się, że czeka na peronie. Ma wziąć dla niej bilet. Nadbiega w osatnim momencie zadyszana; ledwie zdążyli wskoczyć do wagonu. Przejeżdżają do New-Yersey. On wpisuje swoje nazwisko do książki hotelowej. Ona za nim. Chłopiec winduje ich na górę. Spędzają noc, którą długo będzie pamiętać...

W SZĘŚĆ MIESIĘCY POTEM.

Raz spotykam go przypadkowo w Paryżu: „Co słychać z Miss Ulrich?” — pytam. Zbladł. „Miss Ulrich... ta nędzna!...” — „Nie rozumiem” powiadam. — Spowodu jednego biletu kolejowego musiałem zapłacić 150.000 franków. O ta Ameryka!” — „Co to ma wspólnego z Ameryką?” pytam. — Rozumie się, że ma wspólnego, ustawy amerykańskie są temu winne. Mój znajomy pod nosi pięści w górę. „150.000 fr. za jedną noc to, rozumie się, że dużo... Nie to nie za noc, a za bilet!” „Idź Pan!” „Niech Pan przeczyta, jeśli mi Pan nie wierzy!” „Mili Przyjacieli!”

Sprawił mi Pan największe rozczarowanie, jakie przeżyłam kiedykolwiek. Wiedziałam, że nie wolno ufać Francuzom, ale nie myślałam,

że aż tyle.

Zapomina Pan, że miał do czynienia z porządną dziewczyną. Obszedł się Pan ze mną, jak prawdziwy nędznik. Potem, jak mnie Pan uwiodł, znikł Pan pod pozorem, że interesy wołają Pana do Paryża. Gentleman tak nie czyni i dlatego muszę Pana zaskarżyć do sądu za „Männ Act”. Jeśli pan nie wie co to znaczy „Männ Act”, to czuję się w obojętności Pana co do tego potyczki. Nie wolno w Stanach Zjednoczonych jechać z jednego stanu do drugiego w towarzystwie damy i to jeszcze kupując jej bilet. Zapomniał pan, że w księdze hotelowej zapisał swoje nazwisko obok mego?

Od czasu pańskiego wyjazdu leżę chora — tak mnie przybiło Pańskie nieczne postępowanie. Żądam w każdym razie materialnego odszkodowania. Sądzę, że 100.000 fr. za krzywdę i 50.000 gr. za skradziony płaszcz, to nie za dużo.

PODSŁUCHANE

REKLAMA.

W jednym z dzienników amerykańskich ukazało się następujące ogłoszenie:

„Według danych statystycznych, najwięcej osób przejechały samochody marki „Fenix”. Dowodzi to, że nasze samochody mają rzeczywiście najciszy chód!”

ADORATOR.

— Mój panie! Od pół godziny patrzy pan na moją żonę! Co pan sobie właściwie myśli?

— Mam to powiedzieć?
— Żądam tego... bo...
— Myślę sobie, że trudno panu jej pozazdrościć.

Słynny rekordzista w więzieniu.



Słynny rekordzista angielski Kaye Don, skazany został na 4 miesiące aresztu za spowodowanie wypadku w czasie jazdy, kiedy to zabił się jego mechanik.

Najłatwiej rozwodzi się imam Jemenu

Tam, gdzie żołnierze smarują włosy oliwą.

Jeszcze zupełnie niedawno większość Europejczyków wcale nie podejrzewała o istnienie takiej osoby, jak imam Jemenu, ci zaś, kto wiedzieli o nim, mało się interesowali tą półbajkową, pół operetkową figurą, która nie odgrywała

żadnej roli w polityce świata. Obecnie, dzięki wojnie z Ibn-Saudem, imam stał się popularną osobistością. Jego trudne imię Imam Mahomed Jachja al-Muttawakijben Hamid Ud-dzin wspomina się nietylko w prasie całego świata, lecz w gabinetach ministrów Anglii, Italji i innych państw, zainteresowanych zdarzeniami w Arabji.

Imam Mahomed Jachja uważa siebie za potomka w prostej linii jednego z trzech wnuków proroka Mahomeda.

Jego ogromny pałac wznosi się na wzgórzach i otoczony jest obrzymiemi drzewami. Siedząc pod nimi w asyście swych licznych dworzan w malowniczych ubraniach i jaskrawych turbanach władca wschodni wysłuchuje każdego ze swych poddanych, kogo spotkała krzywda.

Aczkolwiek sam imam rządzi krajem, jak prawdziwy autokrata, jednak nie potępia, aby jego urzędnicy dopuszczali się nadużyć swej wiedzy, karząc śmiercią winnego, nawet jeżeli był to był jego ulubiony minister. Zgodnie ze wschodnim zwyczajem, władca Jemenu trzyma przy sobie w charakterze „zastawników” najbardziej poważanych przedstawicieli drobnych szlachty arabskiej, swych wasalów, którzy głową odpowiadają

w razie spisków i powstań.

W jego haremie nigdy nie brak młodych żon, z którymi często się rozwodzi, wypowiadając w obecności świadków trzykrotne sakramentalne zdanie: „Ja się rozwodzę z Tobą!” Liczne małżonki króla obdarzają go 34 dziećmi, przyczem synowie zajmują stanowiska gubernatorów prowincji córki zaś znajdują się pod opieką swego ojca, dopóki ten nie znajdzie

dla nich męża.

Codziennie luksusowe auto odwozi dostojną osobę do meczetu, lecz ten środek komunikacji, jak również i oświetlenie elektryczne w pałacu — są przywilejami monarchy, który wogóle z wielką ufnością odnosi się do europejskich wynalazków, nie uznając ani radja, ani polityki. Despota arabski jest bardzo bogaty, lecz skarby swe chowa w kufcach w ustronnych miejscach górskich. Armia ubrana jest w jaskrawe burnusy koloru granatowego, które farbowane są środkiem domowym w rozczynnie indygo, przyczem żołnierze smarują swoje włosy oliwą, dla nadania polysku. Taki sam wygląd ma władca Jemenu podczas rewji wojskowych.

J. K.

Odrzucajcie wszelkie potrawy, które budzą jakąkolwiek wątpliwość

Źle zrozumiana oszczędność.

Ciepło i wilgoć, których mamy tego lata podostatkiem, sprzyjają — jak wiadomo — rozkładowi ciał organicznych, a więc i środków żywności, zwłaszcza zaś mięsa, potraw i wyrobów mięsnych. Ściśle mówiąc, wilgoć i ciepło sprzyjają rozwojowi drobnoustrojów gnilnych, których zawsze pełno w naszym otoczeniu, a nawet na naszej własnej skórze. Te drobnoustroje przenoszone są przez muchy, albo dostają się

na środki spożywcze wprost z powietrza, czy też z rąk ludzkich i są właściwą przyczyną rozkładu. Trzeba zatem zachowywać w porze letniej jaknajdalej idącą ostrożność, zarówno przy wyborze środków spożywczych, jak i przy ich przechowywaniu.

Jeżeli nie zawsze pod tym względem dobrze się dzieje, o tem świadczą coraz częstsze w ostatnich tygodniach wypadki zachorzeń przewodu pokarmowego. Spożyte bowiem zepsute pokarmy jest główną przyczyną powstawania takich schorzeń. U dorosłych sprawa nie przedstawia się zazwyczaj zbyt tragicznie, kończy się przeważnie na niezycie-jelit, który przy odpowiednim leczeniu dość prędko ustępuje. Natomiast u dzieci nierazko dochodzi do bardzo poważnych, zagrażających życiu zaburzeń.

Z reguły rozkład środków spożywczych daje znać o sobie charakterystycznym przykrym zapachem, atoli w początkowych okresach rozkładu zapach może jeszcze nie występować, chociaż potrawa jest już

faktycznie zepsuta i spożycie jej może wywołać zaburzenia. O tem trzeba zawsze pamiętać i nie przechowywać środków żywności przez czas dłuższy, ograniczając się do zakupów takiej ich ilości, która może być spożyta w ciągu jednego dnia.

Znacznie większym niebezpieczeństwem, niż zmiany rozkładowe, grożą t. zw. zatrucia mięsem i wyrobami mięsnymi, jak wędliny, kiełbasy i t. p. Nie chodzi tu właściwie o zatrucie samem mięsem, lecz o zakażenie znajdującymi się w mięsie zarazkami chorobotwórczymi, albo o zatrucie produktami ich działalności życiowej. Mogą one zresztą znajdować się w produktach zupełnie świeżych.

Do najbardziej rozpowszechnionych zarazków tego rodzaju należą: zarazek paratyfu-

su B, laszcznik Gaertnera, wywołujący ostre zaburzenia jelitowe, oraz groźny bacillus botulinus, powodujący popularnie t. zw. zatrucie jadem mięsnym albo kiełbasianym. Zarazek paratyfusu B wywołuje obraz chorobowy, podobny do obrazu

duru brzuszego. Znajdujemy go w mięsie, wędlinach, czasem w serze i w lodzie, który często pochodzi z podejrzanych źródeł. Poza to w je go rozpowszechnieniu dużą rolę odgrywają muchy, stąd też zabezpieczanie produktów spożywczych przed muchami ma decydujące znaczenie w walce z paratyfusem.

Zatrucia jadem kiełbasianym zdarzają się, na szczęście, dość rzadko. Obraz chorobowy w tych wypadkach jest bardzo ciężki. W kilka czy kilkanaście godzin po spożyciu zatrutego pokarmu występują nudności oraz gwałtowna biegunka, na pierwszy plan jednak wysuwają się objawy ze strony układu nerwowego: rozmaite porażenia, zaburzenia wzroku i mowy, paraliż przetyku itd. Sprawa często kończy się śmiercią. Do niedawna jeszcze byliśmy wobec tych zatruczeń prawie bezsilni, dziś jednakże posiadamy potężny środek leczniczy, mianowicie surowicę przeciwbotuliniczną. Choć dzi tylko o to, aby była ona w porę zastosowana.

Zapobieganie wszelkim tego rodzaju zatruciom jest naogół dość łatwe. Przedewsz-

tykiem trzeba wywrzeć się źle rozumianej oszczędności i poprostu wyrzucić wszelkie potrawy, które budzą jakąkolwiek wątpliwość. Poza to należy wystrzegać się kupowania mięsa i innych produktów niewiadomego pochodzenia, jeźli również nie robić obecnie większych zapasów. Jeżeli już pewien zapas przechowywać w miejscu chłodnym i suchym. W miastach o higienę w handlu produktami spożywczymi troszczyć się władze, konieczną jest jednak w tej dziedzinie wspólna praca społeczeństwa. W miejscach letniskowych cała niemal troska

spada na publiczność.

Ostrożnie więc z produktami spożywczymi w obecnym sezonie!

Rekordy „trzydziestoletniej” kobiety.

Wigor staruszków.

Granica starości, czy też wieku, który oceniamy jako początek starości, w ostatnich czasach uległ znacznemu przesunięciu. Odbija się to nietylko przez porównanie życia dzisiejszego z tem, co było trzydzieści lat temu, ale nawet przez porównanie z przykładami, jakie daje literatura i jakie znaleźć można w utworach wybitnych poetów, literatów i powieściopisarzy.

Faust Goethego prosi Mefista o odmłodzenie swego trójdziesięcioletniego ciała. Tymczasem według opinii historyków literatury Faust mógł liczyć nie więcej jak 55 lat. W tym wieku Faust, jakiego nam przedstawia i opisuje Goethe, był — zgrzybiałym starcem. Dzisiaj człowiek w tym wieku, a zwłaszcza jeśli uprawia sporty, jest jeszcze człowiekiem w pełni sił fizycznych i umysłowych.

Drugim przykładem innej miary, jaką przykladali współcześni do pojęcia starości, jest Tolstoj „Anna Karenina”, gdzie mówi się o „starcu”, liczącym pięćdziesiąt lat. Dzisiaj określenie takie sprawia wrażenie komiczne, gdy się widzi 60-letnich „starców”, którzy grają w tenisa, golfa, jeżdżą konno, pływają. O przykłady nie trudno: Bernard Shaw (70 lat), Masaryk (84 lata), król Gustaw szwedzki (78 lat), Rockefeller (90 lat) i t. d.

Takie same zmiany w ujęciu sensu i formy terminu starości, a nawet jeszcze dalej idące, widzimy, gdy chodzi o kobiety Balzac n. p. kruszył w swoich powieściach kopie o prawo do życia

dla „trzydziestoletniej” kobiety, którą już w tym wieku uważano dawniej za matronę. Dzisiaj kobieta w „balzakowskim” wieku dokonuje rekordowych lotów samolotem, wioślnie, pływa, popisuje się jako tancerka, amazonka, tenisistka, biuralistka i t. d. Czynnym udziałem w życiu gospodarczym, w grach sportowych, przyczyniając się do konserwacji młodości i świeżości.

Buster Keaton zbankrutował.



Słynny Buster Keaton wniósł podanie do sądu o ogłoszenie mu niewypłacalności. Buster ma długów 60.000 funtów — małżonkę zaś tylko 2.400.

Wyspa skazańców

Niezbadane obszary Tasmanji.

Wyspa Tasmanja ma w świecie dźwięk niebardzo piękny, raz dlatego, że kraj ten w najszerszych kołach znany jest jako dawniejsza angielska kolonia karna, a powtóre, że położona jest daleko od głównych szlaków komunikacji morskiej, wreszcie ponieważ nie posiada żadnych pramieszkańców. Małe parowce, podtrzymujące komunikację między Melbourne na południowo-wschodnim wybrzeżu Australji a wysepką, potrzebują dwa całe dni do stolicy wyspy Hobart. Gęste lasy drzew myrto-wych, sosnowych, świerkowych kryją góry i pagórki znanej już północno-wschodniej części wyspy, poprzerynane pustemi stre-

fami, po których hulają wichury. Krajobraz wyspy nie przypomina w niczem krajobrazu tropikalnego, podróżnik odnosi raczej wrażenie, że znajduje się, gdzieś wśród gór szkockich, albo nad fjordami norweskimi.

Stolica wyspy Hobart liczy 58.000 mieszkańców i położona jest malowniczo u stóp góry Wellington, która ze swym wiecznie śniegiem pokrytym wierzchołkiem dziwnie robi wrażenie w tych strefach. Jest to osada młoda, składająca się z budynków użytkowych, spichlerzy, magazynów, która za wszelką cenę chce

robić wrażenie miasta.

Jest tam gmach parlamentu, biblioteka, muzeum sztuki, w znanym i charakterystycznym stylu, który wszędzie spotykamy w Anglii i we wszystkich jej kolonjach.

Mieszkańcy wyspy wielkości mniej więcej Szkocji w liczbie 220.000 głów są potomkami zesłanych skazańców. Typ ludzi jest nadzwyczajnie podobny do mieszkańców Szkocji lub wysp Sheffandskich. Wyspa, która dopiero w roku 1642 odkryta została przez Tasmanna, dostała się pod panowanie angielskie w roku 1803. Pramieszkańcy, murzyni australijski, wytopieni zostali w bezustannych walkach, a niedobitki ich w liczbie około dwustu głów wysiedlono na wyspę Flinders, gdzie wkrótce zniknęli.

Ostatni Tasmańczyk zmarł w roku 1876.

Południowo-zachodnia część wyspy obszaru około 18.000 km. kw. jest dzisiaj jeszcze zupełnie niezbadana. Sto metrów wysokie skały od strony morza a przeszło 10 m. wysokości i gęste zarosty czynią wnętrze tej wyspy zupełnie niedostępnym. Zdaje się, że nawet krajowcy nie odważyli się wtargnąć do tej dzikiej części wyspy, gdzie spodziewają się nieznanych odmian roślin i zwierząt oraz skarbów naturalnych.

PROFESOR NAUK LOTNICZYCH.



Słynny konstruktor hiszpański Cierwa — twórca „helikoptera” został mianowany profesorem nauk lotniczych na uniwersytecie madryckim.